Nr 187. Kraków, 17 Sierpnia — Sobota. Rok 1878.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w Państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od lgo do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tadzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (politowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla miejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość zgrzana się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 307; w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

☞ Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nrz *Czasu* w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

## Kraków 16 sierpnia.

Nad artykułem rosyjskiego *Gońca Urzędowego*, o którym onegdaj pisaliśmy, odbieramy następujące uwagi:

Rząd rosyjski ogłosił rachunek swój z ostatniej wojny w znanym a wielkiego znaczenia artykule *Gońca Urzędowego*.

Nigdy jeszcze żadne mocarstwo nie zapowiedziało tak zuchwale i z taką śmiałością odwetu, jak urzędowa Rosya zapowiada pomstę za traktat berliński w owym artykule. a to tak dalece, iż niewiedzieć, czy są to groźby niemocy, czy też objaw pochodzący ze świadomości siły.

Jeżeli po wojnie krymskiej Rosya powiedziała że „skupia się“, to teraz mówi otwarcie, że czeka chwili sposobnej do odwetu i zapowiada bez wahania dalsze w tym samym co dotąd kierunku działanie.

Pokazuje się, że głosy prasy rosyjskiej o traktacie berlińskim, które skwapliwie zapisywał *Czas*, nie były strzałami na wiatr, a artykuł *Gońca Urzędowego* świadczy może tylko, że rząd z niemi i z uczuciami, których były wyrazem rachować się musi. Nie zmniejsza to bynajmniej grozy połczenia. Czy Rosya urzędowa zapragnie odwetu, czy do niego przez publiczność rosyjską popchniętą będzie, skutek dla spokoju i bezpieczeństwa Europy ten sam.

Rosya zasłania swoją dyplomatyczną przegranę i upokorzenie zamiłowaniem pokoju, a jednocześnie zadaje pokojowi dotkliwy cios, głosząc niedostateczność, nietrwałość i niesłuszność dzieła dokonanego w Berlinie. Rosya dziś już zakłóca pokój, rzucając znowu zarzewie niezadowolenia i wojny między ludy półwyspu Bałkańskiego; wskazując im wyraźnie dalsze cele, dostarczając im dalszej roboty. Winę za niedokończenie dzieła, za nieuwzględnienie wszystkich życzeń i dążności ludów słowiańskich, zrzuca Rosya już nie na Turcyę, ale na całą Europę zebraną w Berlinie, a użycie nowego w dyplomacyi wyrazu „granic etnograficznych“, wznawiającego wspomnienie Wystawy etnograficznej, jasno dowodzi, przeciw komu głównie zwrócony jest zarzut, na kogo chcianoby zrzucić wobec ludów słowiańskich odpowiedzialność i przeciw komu w pierwszym rzędzie zwraca się żądza odwetu.

Rosya w artykule *Gońca Urzędowego*, który jest bilansem rosyjskim, a zarazem pozwem dla Europy, oskarża mocarstwa. które zasiadały na kongresie berlińskim, o podejrzliwość, egoizm, brak porozumienia i zgody, i twierdzi, że temu przypisać należy niedokończenie i połowiczne tylko rozwiązanie zadania wschodniego. Niech Rosya jednak wejdzie w siebie, a przyznać będzie musiała, że nie kto inny, tylko ona wywołała tę podejrzliwość, ten tak zwany egoizm i to rozdwojenie, wywieszając chorągiew panslawizmu i zaprowadzając jego praktyki a upierając się przy nich w Polsce. Ale *Goniec Urzędowy* powołuje się, broniąc i tłomacząc politykę rosyjską, na tożsamość jej plemienną ze słowiańskiemi ludami półwyspu Bałkańskiego; odwołuje się na „zasadę narodowości“ jako jedynie słuszną podstawę w urządzeniach politycznych i zapowiada na tej podstawie dalszy i daleko sięgający rozwój chrześciańskich ludów półwyspu Bałkańskiego. Trudno po tem wątpić, aby Rosya daleką już była od uznania i uszanowania przedewszystkiem u siebie tego samego faktu narodowości i to również słowiańskiej, z którego wysnuwa cały system polityczny, o zapoznanie którego gorzko i z oburzeniem oskarża mocarstwa zebrane w Berlinie, a którym sama dotąd poniewiera, depce go i katuje u siebie w krajach polskich.

---

W sprawach wewnętrznej reformy otrzymaliśmy z nad Dunajca szereg uwag dotyczących sądownictwa i gminy. Pierwszy z tych artykułów umieszczony w *Czasie* z d. 4 b. m. uległ z polecenia c. k. Prokuratoryi rządowej konfiskacie, którą c. k. sąd krajowy zatwierdził d. 8 b. m. co do ustępów oznaczonych w orzeczeniu ogłoszonem w *Czasie* z d. 11 b. m.

Powtarzamy zatem pomieniony artykuł z ominięciem ustępów inkryminowanych, a zarazem podajemy dwa następne, jako w dalszym toku traktujące kwestyę reform wewnętrznych.

Złudzenia i nadzieje, wzruszenia i oczekiwanie, nieodzownie połączone u nas z każdem poruszeniem kwestyi wschodniej, oderwały, jeżeli nie całkiem to choć w części, ludzi myślących przez ostatnich kilka miesięcy od wejrzenia głębszego w nasze stosunki wewnętrzne.

Obecna chwila sposobniejsza podobno niż bezpośrednio ją poprzedzająca do zastanowienia się nad stanem naszego kraju, a to tem więcej, że zbliżająca się sesya sejmowa, a za parę miesięcy nastąpić mające wybory do Rady państwa, więcej niż kiedykolwiek baczności na wewnętrzne nasze położenie wymagają.

I znów łudzić się nie trzeba: bo jeżeli ostatnie wybory do Sejmu wypadły nader korzystnie dla żywiołów narodowych, jeżeli młoda autonomia po 10ciu latach istnienia przebyła choroby najniebezpieczniejsze dziecięcego wieku i odchowała się szczęśliwie, to zbyt optymistyczne zapatrywanie, że wszystko u nas idzie jak najlepiej w najlepszym kraju, najlepszej monarchii na świecie, byłoby grzechem wobec naszej przyszłości.

Nie tając sobie ani innym, że nam lepiej jest stokroć niż nam było i lepiej niż gdziekolwiek na obszarze ziem polskich, miejmy nadzieję, że w Galicyi lepiej jeszcze być może, a miejmy odwagę spojrzeć oko w oko trudnościom i niedostatkom naszym wewnętrznym, zmierzyć się z zadaniem, które przed sobą mamy, obliczyć się z naszemi siłami, a zachowując to co już jest dobrego, starajmy się, by to co wewnątrz potrzebuje naprawy przedewszystkiem naprawionem zostało.

Idąc do tego co najpilniejsze i w chęci, by ta zgoda społeczna, której zorza nam przed dwoma laty przy wyborach do Sejmu zaświtała i nadal się nie zaćmiła, zdaje nam się, że dwie rzeczy mianowicie przedewszystkiem zmiany potrzebują na lepsze, to jest: ustrój naszego sądownictwa i organizacya gminy.

### I.

Z umysłu dotykamy najprzód sądownictwa: jeżeli bowiem organizacya gminy i innych organów samorządu zależy przeważnie od Sejmu, zatem w drodze ustawodawstwa krajowego może być załatwioną; jeżeli zresztą słyszy się zdania, że nasza autonomia za młoda, by ją poddać operacyi gwałtowej a zawsze w skutkach jeszcze wątpliwej, do jakiej zmierzał swego czasu wniosek posła Dunajewskiego, to jeden głos tylko podobno, jedno zdanie będzie w całym kraju od źródeł Wisły, aż do ujścia Seretu, że sądownictwo nasze w Galicyi zbyt wiele pozostawia do życzenia, by radykalnej naprawy nie potrzebowało.

Zapytajmy w tej mierze sędziów sumiennych a mamy ich dzięki Bogu nie mało, zapytajmy adwokatów dobrej wiary, obywatelstwa wiejskiego, spółek przemysłowych i najpoważniejszych pism handlowych, spytajmy chłopów wreszcie, nie znajdzie się chyba nikt, coby nie utyskiwał na powolność, ociężałość, brak staranności w sądzeniu, na brak energii przy wykonywaniu wyroków.

I wobec takiej jednomyślności w zdaniach, z której każdy znający kraj i nasze stosunki zdaje sobie sprawę, zadziwiającem jest zaiste owe jakoby fatalistyczne poddanie się kraju owym stosunkom sądowym, doprawdy dla wszystkich nieznośnym.

My tacy niecierpliwi zazwyczaj, znosimy z pożałowania godną cierpliwością owe sprawy przewlekające się nie latami, ale dziesiątkami lat, ową powolność w zakładaniu ksiąg gruntowych dla mniejszej posiadłości, owe niezmierne koszta przy sprawach spadkowych (wyjątek pod tym względem stanowi wniosek posła Bilińskiego), ową bezkarność nareszcie, której sądy przysięgłych nie dość dawno istniejące przełamać nie zdołały.

A przecież zdrowy, szybki i energiczny wymiar sprawiedliwości, tak w sprawach karnych, jako i cywilnych to jedna z głównych podstaw zdrowia i karności społeczeństw, to nawet sprawa ważniejsza, niż urządzenia administracyjne, bo władze administracyjne mają głównie materyalny zakres działania, podczas, gdy sądownictwo przeważnie z duszą człowieka i z jego moralnym ustrojem ma do czynienia. I dla tego w społeczeństwach normalnie się rozwijających, w narodach zachodnich tradycye sądowe wyprzedziły o wiele organizacyę administracyjną; prawa istniały poważne liczbą i znaczeniem, rozwijał się stan sędziowski zanim jeszcze nowoczesna administracya stworzoną została, a czyż potrzeba przypominać, że parlament paryski owa twierdza wolności i swobód obywatelskich za najgorszych czasów monarchii absolutnej nie był niczem innem jak ciałem sądowem.

Jedna Austrya pomiędzy zachodniemi państwami rozwijająca się na wspak wszystkich innych krajów, prawdziwe państwo niepodobieństw będące zawsze *en retard d'une anné et d'une idée*, miała władze polityczne i policyjne jakie? my coś o tem powiedzieć możemy, ale podziśdzień podobno nie posiada sądownictwa, któreby miało ustaloną powagę i tradycyę sądownictwa na Zachodzie. Cóż dopiero mówić o Galicyi, gdzie stworzono *eine billige Justiz* z temi żywiołami, jakie miano pod ręką, a dalibóg nie przebierano.

Te kilka słów przeznaczone zaś na to by postawić kwestyę na porządku dziennym, wywołać dyskusyę, a zanieść sprawę choćby najwyżej, boć wolność nie na to dana, by niewolnikiem swych własnych błędów wad i niedostatków pozostać.

### II.

Wybory do sejmu w roku 1876 miały w zachodniej części naszego kraju za basło znany wniosek p. Dunajewskiego; a jeżeli pewna część wyborców i kandydatów na krzesło poselskie z drugą częścią tegoż wniosku się nie zgadzała, to nie było prawie nikogo w zachodnich powiatach, ktoby nie uznawał, że zasadnicza zmiana ustawy gminnej stała się konieczną, a wszyscy chcieli ją mieć przeprowadzoną w kadencyi sejmowej, do której posłów wybierali.

Gdy już druga sesya sześcioletniej kadencyi się zbliża, warto się zastanowić jakim zmianom uległo zapatrywanie u niektórych, a do nich się liczymy, którzy w ów czas w sposób bardzo stanowczy za całością programu się oświadczali.

Otóż nie taimy tego wcale: wymiana myśli, na poufnej drodze zwłaszcza, wpłynęła na częściową zmianę naszych pojęć i wyobrażeń, a jeżeli nie zachwiała naszej wiary w doskonałość projektu, to zachwiała nasze przekonanie w możność całkowitego jego urzeczywistnienia i na teraz i na później. Jak wszędzie tak i w tych wewnętrznych domowych sprawach o szerszym lub ciaśniejszym zakresie „polityka jest nauką rzeczy możebnych,“ a przeprowadzenie wniosku posła Dunajewskiego na drodze ustawodawstwa krajowego, już ze względu na uzyskanie najwyższej sankcyi, uważamy w obecnych okolicznościach po prostu za rzecz niemożebną. Upierać się więc przy wniosku jako całości, lub nawet przy poszczególnych jego częściach, byłoby to, by użyć nieco trywialnego wyrażenia, chcieć zawiązać węzeł na wyciągniętej strunie. Nie idzie zatem jednak by myśl samą porzucić, która i kilka sesyj i jednę kadencyę sejmową przetrwać może, a jeżeli jest w niej to, co wielu w niej upatrywało, przetrwać powinna.

Jakkolwiekbądź bowiem wyobrażamy sobie rozwój naszego samorządu, jedna rzecz podobno wydaje się wszystkim co dbają o przyszłość, rzeczą pewną, iż nie można myśleć o prawidłowym postępie w urządzeniach autonomicznych, póki na najniższym tychże szczeblu, w gminie, nie odbędzie się proces chemiczny dążący do zlania w jednę jednolitą całość żywiołów, pierwiastków dziś jeszcze rozdzielonych, póki nie urządzimy tej gminy tak, by w niej ciągle, bez przerwy szlachetniejsze, zamożniejsze, bardziej wykształcone warstwy oddziaływały na mniej rozwinięte i mniej oświecone, póki nie przyjmiemy za prawidło naszego istnienia narodowego, współdziałania wszystkich dla zdobycia spokoju, sprawiedliwości i bezpieczeństwa dla wszystkich.

Po tem cośmy poprzednio powiedzieli, nikt nas nie posądzi, byśmy chcieli, aby organizacya gminy zbiorowej, czy okręgu gminnego, czy gminy okręgowej wyszła ze sejmu jak Minerwa z głowy Jowisza.

Aż nadto pojmujemy uprzedzenia jednych, niechęć drugich, niebezpieczeństwo dla wielu w razie zasadniczych zmian w ustawie z 12 sierpnia 1866 r., jednak sądzimy, że rozwiązanie pewnych kwestyj w duchu projektu p. Dunajewskiego przyczyniłoby się nie mało z czasem bez niebezpieczeństwa dla nikogo, z pożytkiem dla ogółu, do uchylenia obaw jakie wzbudził jego wniosek w przeważnej części Galicyi.

Projekt ustawy drogowej przygotowany przez Wydział krajowy dla sesyi sejmowej w r. 1877 wznowiony z pewnemi zmianami na podstawie wypracowania komisyi drogowej z roku zeszłego dla sesyi obecnej, ma zdaniem naszem tę wielką korzyść między innemi, które pomijamy, że nie na podstawie teoryi, ale na podstawie wspólnego interesu drogowego stawia na porządku dziennym połączenie kilku obszarów dworskich i kilku gmin w jednę administracyjną całość.

Jeżeli tradycyjny związek dworu z gromadą po przerwie lat 30-tu nie może być odnowionym na podstawie tradycyi, to nic nie przeszkadza, by go zawiązać na polu interesów wspólnych, za naszych czasów prawie wszechmocnych. I dla czego by nie można pomyśleć lub zamarzyć, że po okręgu drogowym przyjdzie kolej na okręg policyi polowej i ogniowej, może na okrąg sądownictwa gminnego, którego potrzeba tak dotkliwie czuć się daje, a geograficznem pojęciem okręgu mogłaby zawsze być albo parafia, albo małe miasteczko, w którem wiele interesów handlowych się schodzi. I tak po latach wielu, przy dalszym rozwoju naszych prac, spółek melioracyjnych i wodnych, bez zasadniczych zmian w ustawodawstwie, zawsze niebezpiecznych i zawsze wątpliwych w skutkach, mielibyśmy może i okrąg gminny, cel życzeń jednych, przedmiot niechęci i postrachu dla drugich, a pokazałoby się wreszcie, że rzecz nie jest ani tak niebezpieczna jak myślano, ani znów, że ze wszystkich naszych bied tak radykalnie nas nie wyleczy, jakeśmy się tego spodziewali.

Pozwolimy sobie jeszcze dodać kilka uwag o urządzeniu władzy w okręgu drogowym, bo rzecz uważamy za ważną, a z zapatrywaniem wyrażonem w jednym ze wstępnych artykułów *Czasu* nie zupełnie się zgadzamy.

### III.

Zdarzało się niekiedy i zdarzyć się jeszcze może, że małżeństwo, które z powodów zwanych w potocznej francuskiej rozmowie *„incompatibilité de caractéres“*, długie lata żyło w separacyi, złączyło się na nowo pod naciskiem konieczności i wspólnego interesu; jednak po takiem ponownem złączeniu nikt podobno o miodowym miesiącu nie marzył, ani o nim nie słyszał. Otóż sądzić, że dziś i w przyszłości dwór z gminą w Galicyi choćby na nowo byli złączeni, bardzo się kochać będą, jestto nie znać kraju i życia wiejskiego. Wyjątki mogą się zdarzyć, potwierdzą one tylko regułę. Dla tego sądzimy, iż łącząc dwory z gminami w okręgi drogowe lub inne, tak aby jedno ciało administracyjne tworzyły, trzeba obmyśleć sposób, by tak jednym jak i drugim to połączenie za nadto nie ciężyło. Główną przyczyną niechęci do połączenia się tak u dworów jak i u gromad jest obawa, by jeden czynnik nad drugim w połączonym organizmie przewagi nie wziął. Jak wygląda nasz kraj, w którym dwór ma wyraźną przewagę nad gminą, to wiemy, jak się ta przewaga kończy, tośmy widzieli, słyszeli lub doświadczali. A i to już obecnie wiemy, jak wygląda kraj polski, w którym dwór oddany pod zwierzchnictwo gromady; czy gmina kniazia Czerkawskiego jest eldoradem spytajmy tych, co na niej dotąd używają. Aż dreszcz przejmuje na samą myśl podobnego „urządzenia“ w Galicyi i to główny powód niechęci do gminy zbiorowej we wschodniej części naszego kraju, niechęci, którą podzielaliśmy i podzielać będziemy osobiście, kiedykolwiekby mowa była o połączeniu jednego dworu z jedną gromadą w granicach gminy katastralnej, czyli dawnego dominium. Znów pojmujemy, że i tu jak wszędzie mogą być szczęśliwe wyjątki, które jednak zawsze wyjątkami pozostaną i z któremi ustawodawstwo tylko jako z wyjątkami liczyć się powinno.

Chcąc więc łączyć obszary dworskie z gminami, trzeba je postawić obok siebie w zupełnej równorzędności, a dodać jeszcze w kształcie trzeciego czynnika w skład zarządu wchodzącego stary punkt oparcia dla osiągnięcia i utrzymania stałej równowagi.

Ztąd to komisya sejmowa, która miała za zadanie zbadać projekt drogowy Wydziału krajowego z r. 1877, uchwaliła jednomyślnie organizacyę zarządu w okręgu drogowym w tej formie, w jakiej ją obecnie stawia Wydział krajowy w swym wniosku do Sejmu na obecną sesyę wypracowanym.

Zarząd drogowy w okręgu złożony być ma z trzech członków, z których jednego wybiorą przełożeni obszarów dworskich, jednego naczelnicy gmin w skład okręgu drogowego wchodzących; jednego zaś zamianuje władza wyższa autonomiczna, Wydział powiatowy czy Wydział krajowy o to mniejsza. Gdyby jeden obszar dworski wraz z gminą jednę całość katastralną z nim stanowiącą okręg drogowy tworzyć miały, w ów czas przełożony obszaru dworskiego lub jego zastępca, jakoteż i naczelnik gminy, wchodzą z prawa w skład okręgu drogowego, do którego zawsze jednak władza wyższa jednego wniosku prócz tych dwóch winna zamianować.

Taki mniej więcej był wniosek zeszłorocznej komisyi drogowej i taki jest wniosek Wydziału krajowego obecnie co do zarządu okręgu drogowego, a zdaniem naszem zarząd w ten sposób zredukowany i co do liczby i co do sposobu wyboru do najprostszych rozmiarów wystarcza najzupełniej, by władza w tym zarządzie spoczywająca była sprężysta, a w niczem jednak autonomii gmin i obszarów dworskich uszczerbku nie przynosiła.

Czy wolno nam twierdzić z równą pewnością, że podobny skład władzy w okręgu gminnym, gdyby kiedyś do takowego przeszło, byłby lepszym od innych form bardziej skomplikowanych?

Najprzód co do liczby, to wniosek p. Dunajewskiego nie inaczej obmyśla zarząd gminy okręgowej jak z liczbą trzech członków; mówimy tu o urzędzie stałym działającym bez ustanku, a nie o radzie gminnej okręgowej, która musiałaby zarządowi jako ciało uchwalające być przydaną — i nie podlega to żadnej wątpliwości, że trzech członków w wydziale okręgowym łatwiej się zbierze, prędzej się naradzi i zgodniej iść będzie razem niż 9-iu; cóż dopiero mówić o 18! A następnie, — czyż my doprawdy chorujemy po wsiach na zbytek tak ludzi zdolnych, do pracy chętnych, uczciwości nie poszlakowanej, którzyby z gustem i przyjemnością chcieli się podjąć skromnej a nie mniej mozolnej pracy zarządzania okręgiem czy drogowym czy gminnym? Więc trzech członków wydziału okręgowego prowadzących zarząd, nie jest ani za mało ani zanadto lecz po prostu dosyć.

Co się zaś tyczy wyborów do wydziału czy urzędu, bo o nazwy zawsze mniejsza, to znów pozwolimy sobie zrobić uwagę opartą na doświadczeniu i praktyce życia wiejskiego. Gromada wiejska nawet przy utworzeniu okręgów musi być zatrzymana jako taka; tego ciała istniejącego od wieków nikt rozbić nigdy nie zamyślał, zresztą siła tradycyi oparłaby się temu, a zatem gromada z naczelnikiem swoim, wójtem jak go powszechnie nazywają, jest rzeczą w każdym razie nienaruszalną; pod tym względem dwóch zdań różnych podobno w kraju nie ma.

Otóż zdaniem naszem w tej gromadzie trzeba o ile się da, jak najbardziej unikać częstych agitacyj wyborczych, a jaknajwięcej wzmacniać stanowisko i powagę wójtów; ztąd naszem zdaniem wniosek, że przy łączeniu kilku gmin w jednę administracyjną całość, należy przy ich naczelnikach pozostawić prawo wybierania członków w skład zarządu okręgowego wejść mających.

Nieraz słyszymy skargi, że porządnych naczelników gmin u nas brakuje; otóż my pozwalamy sobie twierdzić, że dobrych naczelników gmin, nazwijmy ich dla krótkości wójtami, jest więcej, niż dobrych gromad. Wójci na wsiach, to zwykle jeszcze perły wśród warstw, z których wychodzą. Odpowiedzialność, której podlegają, władza, którą dzierżą, zetknięcie się częstsze z urzędami politycznemi i autonomicznemi wykształciły wójtów nadpodziw, mianowicie takich, którzy od lat kilkunastu ten urząd piastują. I jeżeli kto zasługuje na poparcie w ludzie wiejskim to wójt, który dalibóg także na różach nie sypia. Mieć do czynienia z gromadą nieraz krnąbrną, czasem mściwą, która wójta wybiera bo musi, ale najszczęśliwszaby była, gdyby nawet tej skromnej władzy znać nie musiała, być skazywanym na kary pieniężne za niewykonanie ustaw i rozporządzeń władzy wyższej, a przytem być wystawionym ze strony członków własnej gminy na podpalenie, grubijaństwa i razy czasem śmiertelne za ścisłe przestrzeganie przepisów, być wiecznie łajanym w mieście powiatowem za opieszałość gminy, a słyszeć nieraz od członków tejże: „Co ty mi masz rozkazywać, tyś taki dobry jak i ja“ to nie jest życie ani łatwe, ani przyjemne. I doszliśmy w gminach nam osobiście dobrze znanych do tego pięknego rezultatu, że gospodarze porządni a nie kłótliwi, szanujący swą godność i nielubiący czapkować przed wszechwładnym p. pisarzem gminnym wytrwawszy lat trzy, lub sześć na zarządzie wójta, za żadne skarby świata dłużej urzędować nie chcą i powiadają: „wolę u pana być parobkiem, niż wójtem we własnej wsi.“

Otóż tym ludziom należy się poparcie, tych ludzi na mocy ustawy należy wciągnąć w szerszy zakres prac autonomicznych, im dać prawo wyboru do wydziałów okręgowych, a gminom pokazać, że naczelnik ich ma stanowisko wyjątkowe; tembardziej zaś baczyć, by wójtów niegodnych tego urzędu usuwać natychmiast, a nawet nie dopuszczać, by mogły być wybrane wójtem indywidua podejrzanej wartości, jak i to się nieraz praktykuje.

W niepewności, czyśmy się dobrze w ciągu niniejszych uwag wyrazili, pozwalamy sobie powtórzyć treść naszych życzeń: Łączyć obszary dworskie z gminami w szersze i silniejsze ciała administracyjne na podstawie wspólności prac i interesów, zachowując i szanując ich odrębność, a przestrzegając równorzędności w sposobie tworzenia władzy okręgowej, a zarazem zrobić pierwszą próbę takiego połączenia bez żadnego niebezpieczeństwa dla nikogo przez utworzenie okręgów drogowych. Pragnęlibyśmy jednak, by nie posunięto doktryny autonomicznej za daleko, i tak, jak się obawiano mieszania się Wydziału krajowego w sprawy Wydziałów powiatowych, aby tak samo nie wystąpiono z szermierką za autonomią okręgów drogowych nie dopuszczając w skład ich zarządu, delegowanego Wydziałów powiatowych, myślimy również, że gdyby przyszło kiedyś do utworzenia okręgów gminnych, jeden z członków zarządu musiałby być przez władzę wyższą mianowanym.

Ten delegowany z ramienia wyższéj władzy w sprawach okręgowych, to konieczny równoważnik, balansier, jeżeli się godzi po polsku go tak nazwać, w naszym kraju tem konieczniejszy, że w skutku długiéj anarchicznej przeszłości straciliśmy zmysł szanowania władzy na wyborach opartej.

Zasadzie zaś samorządu taki skład wydziału okręgowego się nie sprzeciwia, jak skoro z trzech czynników mających w nim brać udział, dwa wybierane będą pośrednio lub bezpośrednio przez ciała wyborcze większej i mniejszej posiadłości, i jak skoro trzeci czynnik, który wcale przewodniczącym być nie może, ustanowiony będzie przez wyższą władzę autonomiczną znów z wyborów pochodzącą.

Tak jest, prawdziwa wolność nie sprzeciwia się porządkowi, bo z niego wypływa i na odwrót mu początek daje, tak samo rząd nigdy i nigdzie skrzywdzonym być nie może przez władzę z wyborów pochodzącą, a uorganizowaną dla szybkiego i sprężystego działania.

---

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Wiedeń** 15 sierpnia.

○ W sprawach okupacyjnych od niejakiego czasu zapanowała w gabinecie tutejszym polityka, którą można scharakteryzować jednem słowem jako politykę czynu: nie tracić słów i czasu na rokowania i akty dyplomatyczne, lecz robić swoje, a robić energicznie.

Polityki tej rząd już trzyma się względem Porty, a praktyczności i skuteczności jej dopatruje się w zwrocie Porty, dla doprowadzenia konwencyi austro-tureckiej do skutku. Porta wobec wypadków na polu okupacyi bardzo zmiękła, rokowania jej z gabinetem tutejszym weszły na lepszą drogę; obecnie rzecz ma się tak, że wkrótce może przyjść do podpisania układu. Powiadam, że może przyjść a będzie to zależało jedynie od rządu ottomańskiego; gabinet tutejszy bowiem nie jest wprawdzie przeciwny zawarciu konwencyi, ale z drugiej strony nic mu też na niej nie zależy, gdyż uważa ją jako będącą tylko w interesie Porty. Nie hr. Andrassy pragnął na kongresie porozumienia się z Portą w sprawach okupacyi i administracyi, pojmując wraz z innymi reprezentantami mocarstw mandat okupacyjny jako *pur et simple*, lecz zapragnęli porozumienia tego pełnomocnicy ottomańscy, czemu hr. Andrassy sprzeciwiać się nie miał powodu. Odnośne oświadczenie Karatheodorego baszy przyjął kongres poprostu do wiadomości, nie nakładając na Austro-Węgry żadnego obowiązku, ani też nie nadając ztąd Porcie praw żadnych. Dla tego to do Porty należało ułożyć warunki swego porozumienia z Austro-Węgrami tak, aby gabinet tutejszy mógł na nie się zgodzić; dla tego też, gdy porozumienie przed okupacyą nie przyszło do skutku, nie mogło to być przeszkodą dla okupacyi. A jeśli Porta w warunkach swych sięgała w dalszą przyszłość i miała w nich na oku domniemane zamysły gabinetu tutejszego, wychodzące poza okupacyę i administracyę, do których tenże gabinet ani się przyznawał ani się ich wypierał, — w takim razie wychodziła poza granice warunków czysto okupacyjnych i administracyjnych i nie mogła liczyć na porozumienie, ani nawet na przyjęcie owych warunków za podstawę rokowań już dla tego, że gdyby rząd tutejszy na prawdę nosił się z imputowanemi sobie zamysłami, popełniłby przez zapuszczanie się w rokowania na takiej podstawie wielki błąd, bo samby się zdradził. Domniemane zamysły, czy istnieją czy nie istnieją, nie mogą być podstawą układów. Tak zaś Porta chciała rzeczywiście. Do rozprawienia się o zamysły sięgające w przyszłość jest czas dopiero w przyszłości, gdy z sfery domniemania wyjdą na jaw. Dopóki Porta nie uzna tego w zupełności, dopóty też o przychyleniu się Austro-Węgier do konwencyi mowy nie będzie; ale Porta coraz więcej pojmować to zaczyna i w miarę tego rosną widoki, że układ przyjdzie do skutku. Wszystko pod tym względem, jak się rzekło, zależy od rządu ottomańskiego; gabinet tutejszy nie myśli przyczyniać się do przyspieszenia rokowań, które trwają już pięć tygodni, a są gabinetowi tak obojętne, że mogłyby trwać jeszcze pięć miesięcy; nie troszcząc się o nie, jak dotąd, tak i nadal całą troskę swą poświęcać będzie okupacyi.

W ten sposób objawia się polityka czynu względem Porty. W nieco dosadniejszy sposób ma się objawić względem Serbii. Nie ulega wątpliwości, że niepowodzenie dywizyi 20tej pod dowództwem hr. Szaparego, która po licznych utarczkach nad granicą serbską musiała przebijać się z powrotem do Graczanicy, w znacznej części przypisać należy pomocy niesionej powstańcom przez Serbów. Nie potrzeba godzić się na zapatrywanie, które wczoraj usłyszałem z ust pewnego męża stanu, że z stanowiska prawa międzynarodowego nie można czynić rząd obcy odpowiedzialnym za czyny jego poddanych; w tak ogólnej formie twierdzenie to nie da się utrzymać, zwłaszcza w danym wypadku, w którym niewinność samegoż rządu serbskiego jest mocno wątpliwa; ale inna jest kwestya, czy reklamacye u rządu serbskiego w sprawie udziału poddanych jego w powstaniu bośniackiem przydałyby się na coś kolwiek; może przydałyby się tem mniej, im więcej sam rząd serbski sprzyja temu udziałowi. Jakkolwiekbądź gabinet tutejszy do reklamacyj uciekać się nie myśli, lecz znów polityki czynów się trzymać. Dywizya hr. Szaparego otrzyma znaczne posiłki, a wtedy pogranicze serbsko-bośniackie będzie widownią niełagodnego odwetu za porażkę tej kolumny okupacyjnej. Względem Serbii energiczne wystąpienie czynne objawi się przedewszystkiem w tem, że każdy Serb schwytany na terytoryum bośniackiem będzie bez pardonu powieszony.

Tego samego postępowania trzymać się będzie rząd względem Czarnogóry, gdyby chciała uczestniczyć w powstaniu podczas pochodu wojsk okupacyjnych na Nowy Bazar i Mitrowicę, jeśli wtedy o powstaniu na seryo jeszcze będzie można mówić. Trudności pochodu na tym wąskim pasie kraju będą zależały w znacznéj części od stanowiska rządu tureckiego względem zbrojnego oporu. Że rząd ten

obecnie wspiera powstanie, o tem świadczy nawet poselstwo jego do ustanowionego w Serajewie przez rząd powstańczy gubernatora Hafiza baszy, poselstwo nakazujące wpływać na powstanie w duchu wspomnianego tu na początku zwrotu w konwencyjnéj polityce Porty. Zanim wojska okupacyjne dotrą do Czajnicy i Plewla, może już układ między Portą a Austryą będzie podpisany i mniejsze będą dla armii okupacyjnéj w tamtych stronach przeszkody. Oto jedyny interes, jakiby Austro-Węgry mogły mieć w zawarciu konwencyi z Portą.

**Rzym** 10 sierpnia.

Włosi z wielkiem zadowoleniem czytują doniesienia o trudnościach pochodu armii austryackiej w Bośni, a dzienniki tutejsze powtarzają codzień artykuły prasy rosyjskiej nieprzyjazne okupacyi austryackiej i przypuszczają, że okupacya ta wywoła stanowczą wojnę wschodnią. Dla tego *Popolo romano* mówiąc o walkach stoczonych w Bośni, dodaje: „Wobec tych faktów jakiejże drogi trzymać się powinny gabinety europejskie? czy nie przypadkiem tej, jaką kazał kongres przewidywać, to jest, opuszczając wszystko i zostawiając rzecz pracom pokojowym? Niezawodnie, że nie: sami autorowie traktatu berlińskiego są przekonani, że podpisali tylko rozejm w miejsce pokoju trwałego, a postępowanie obecne każdego gabinetu, osobliwie zaś tych gabinetów, które były w błąd wprowadzone w upłynionem przesileniu, powinno polegać na przygotowaniu na polu dyplomatycznem, czy na polu siły środków wystąpienia z głosem lub z orężem w nowe zapasy. Jeżeli Włochy na nowo dadzą się złapać niespodziankom, mogą źle wyjść; pierwszy błąd może się dać wytłumaczyć, ale ponowienie go byłoby prawdziwem szaleństwem, a kraj mógłby w takim razie protestować nawet środkami nielegalnemi“.

Artykuł rzeczony pokazuje dobrze zajęcia obecnej chwili. Rząd, który umie zawsze iść tuż za opinią publiczną, a niekiedy nawet wyprzedzać ją, wywołał uroczystości przyjęcia króla i jego żony w Medyolanie i Wenecyi, a hasłem dzienników jest podwyższać jeszcze zapał ludności na drodze, którą N. Państwo przebywają i rzeczywiście podnoszą go aż do szału. Podróż ta i świetne uroczystości w pobliżu prowincyj *irredenti*, nie powinny przejść niepostrzeżenie; mają one znaczenie i służą dla schlebiania narodowi, który widzi monarchę swego zwiedzającego przedewszystkiem stare miasta, podległe niegdyś Austryi i przyjmującego od nich dowody nieskończone przywiązania. Utrzymują w sferach politycznych, że osoby otaczające króla nie są tak dalece pokojowo usposobione, jak to to rząd stara się okazać Europie, a szczególnie Anglii, a nawet, że sam król ma pewną chętkę wystąpienia w roli wojowniczej. Przytaczają słowa króla, za których prawdę trudno ręczyć, ale obiegają one tutaj od kilku dni i przynajmniej świadczą, że król uważany jest za wojowniczego. Król miał powiedzieć: „Chciałbym i ja także dobrej wojny; mój ojciec był już kapralem w r. 1859, a ja dopiero jestem jenerałem“. W każdym razie mógł król użyć tych słów, bo tak on jak naród włoski potrzebują istotnie wojny, któraby go podniosła wobec zagranicy, a wewnątrz wstrząsnęła umysły.

Lecz chcąc prowadzić wojnę i wejść do jakiej koalicyi między polityką Austryi i Anglii, potrzeba przymierzy rzetelnych, do których wzdycha Włoch, to jest z Rosyą i Francyą, a w potrzebie z Grecyą i krajami powstającemi. Z tego względu przypisywano pewne znaczenie podróży posła Nigry do Włoch, ale zdania są podzielone: jedni chcą widzieć w przybyciu posła włoskiego w Petersburgu upadek hr. Cortego i zastąpienia go dawnym przyjacielem Cesarza i Cesarzowej; drudzy zaś przeciwnie utrzymuje, że gabinet zachowa hr. Cortego wiążąc się solidarnie z jego polityką w Berlinie i że Nigra przybywa do Włoch jedynie dla wytłumaczenia rządowi przyszłego zachowania się Rosyi. Mówią, że Nigra jadąc do Włoch, wstąpił do Paryża i że wróci tam przed wyjazdem na swoją posadę. Upatrują w tem pewien rodzaj zawiązania stosunków z prądem tutejszym i możebną polityką Francyi. Włosi wyższych stanów byli zawsze przeświadczeni, że Francya przystąpi do przymierza z Rosyą, aby znaleść podporę wobec Prus. Czyżby miała nadejść chwila podobnego zbliżenia się? Może lepiej to wiecie ode mnie.

Nie potrzeba dowodzić, że wybory w Niemczech raczej nieprzyjazne na pozór ks. Bismarkowi i jego widokom ambitnym, wielce tu zadowolniły. Zapamiętały liberalizm walczy z Kościołem, a przeto nie może być dogodnem tutaj, gdzie wstąpiono na równię pochyłą, na której zatrzymać się niemożna, że kanclerz niemiecki chce wstrzymać zapędy przeciw Watykanowi. Nie wiedzą tutaj, dokądby ks. Bismark mógł zaprowadzić Włochy, gdy mało on dba o interesa swoich najbliższych przyjaciół, kiedy mu niepotrzebni.

N. Pan mianował wikaryusza katedr l ego *ritus armeni* we Lwowie, kanonika honorow go X. Juliana Axentowicza kanonikiem kapituły katedralnej, pr fesora zaś religii w szkole wyższej realnej we Lwowie X. Antoniego Lewandowskiego kanonikiem honorowym arcybiskupiej kapituły *ritus armeni*.

**Wiedeń** 15 sierpnia. Msgr Jacobini nadesłał *Vaterlandowi* list kardynała Franchi, napisany z polecenia Ojca Swiętego w celu podziękowania wszystkim, którzy jakimkolwiekbądź sposobem objawili życzenia swoje i hołd swój Leonowi XIII za wstąpieniem jego na Stolicę Piotrową. Podajemy list ten w tłómaczeniu z osnowy niemieckiéj:

„Przewielebny Panie! Zaledwie kilka dni upłynęło od wyniesienia Papieża Leona XIII, naszego dostojnego Pana, na Stolicę Piotrową, gdy niezliczone mnóstwo oświadczeń, adresów i pełnych czci pism nadchodzić zaczęło nietylko z Włoch, lecz także ze wszystkich dyecezyj i okolic świata do Jego Świątobliwości. Przełożeni kościołów, metropolij i kapituł katedralnych, instytuty religijne wszelkiego rodzaju, stowarzyszenia dobroczynne, korporacye literackie i naukowe, znakomite osoby ze stanu duchownego i świeckiego, wszyscy współubiegali się, aby nowemu Papieżowi złożyć czy to drogą telegraficzną czy zwykłą, najszczersze życzenia, połączone z najrzeczywistszemi dowodami najgłębszéj, dziecięcéj czci. W adresach tych i wyrażeniach hołdu, które świadczyły o duchu jedności i zgody w Kościele, objawione było także uczucie żalu z powodu przykrego położenia, w jakiem się wspólny Ojciec wiernych znajduje, a dołączono doń objawy życzeń i nadziei, które wzmocnione były pobożnemi, szlachetnemi dary w celu przyniesienia ulgi w niedoli i ucisku, jakiemi Stolica Święta dotknięta jest od lat kilkunastu.

Przewielebny Pan pojmiesz łatwo, jakie wrażenie wywarły te objawy miłości na umysł Ojca Swiętego, który już w pierwszéj chwili swego wyniesienia na tron papiezki przez demonstracyę równie szybką jak wspaniałą, okazaną mu ze strony wielce ukochanego ludu rzymskiego, z wielką pociechą widział odnawiające się w sposób nadzwyczajny i cudowny, i niemal z każdym dniem jakby cudem rozwijające się owo powszechne uczucie czci i miłości, które pełnemu chwały zmarłemu papieżowi Piusowi IX towarzyszyło aż do grobu, uczucie, które zawsze było przedmiotem podziwu i zdumienia nietylko dla ludu chrześciańskiego, ale nawet dla nieprzyjaciół Kościoła i pontyfikatu rzymskiego.

Wdzięczny za tak wiele i tak świetnych objawów miłości i uległości ze strony swéj ukochanéj trzody, pragnął najwyższy Pasterz odpłacić te objawy czci, słowami wdzięczności i przychylności ojcowskiéj, które byłby wystosował do każdego podpisanego na przysłanych w tym celu do niego listach i adresach; atoli wielka ilość tych ostatnich, jak niemniéj nadzwyczaj ważne sprawy, które przy początkach każdego pontyfikatu są z nim połączone, ciągle wśród niego zwiększające się a coraz przykrzejsze trudności i kłopoty, nie pozwoliły, aby tak szlachetna myśl urzeczywistnioną została z tym pośpiechem, jakiego przywiązanie synowskie oczekiwało z niecierpliwością po dobroci najukochańszego ojca.

Wobec tedy niemożności, w jakiéj Jego Świątobliwość znajdował się i jeszcze znajduje, aby spełnić bezpośrednio i osobiście ten ojcowski obowiązek, któryby zawsze był dla niego nadzwyczaj miłym, jest Jego najwyższą wolą, aby temuż przynajmniéj pośrednio zadosyć się stało.

Dla tego nakazał mi Ojciec Św. udać się z prośbą do Przewielebnego Pana, iżby z pomocą środków, jakie uznasz za najstosowniejsze, ogłoszone zostały uczucia najżywszego zadowolenia, które w sercu Jego Świątobliwości obudziły objawy czci i uległości, otrzymane z austro-węgierskiej monarchii czy to w pismach zbiorowych i adresach, czy to ze strony osób pojedynczych, duchownych lub świeckich i aby równocześnie wyrażoną była wdzięczność, którą sobie wszyscy zaskarbili, którzy przy wspomnionej sposobności złożyli swoje życzenia szczęścia i błogosławieństwa.

Ojciec Św. ma nadzieję, że wiara i pobożność jego dzieci w tym objawie jego miłości znajdzie wszelką siłę i wszelką pociechę, jakich się spodziewają, a jakie jeszcze w większym stopniu znajdą w obfitem błogosławieństwie, które przesyła z głębi swej duszy każdemu z nich w szczególe, jak i wszystkim dyecezyom, do których należą, prosząc Boga, aby błogosławieństwo to przyspieszyło koniec ucisków Kościoła i aby wzmocniło modlitwę i śluby, które kochające dzieci przyniosły w ofierze za wolność i spokój swego Ojca i Pasterza.

Spełniwszy rozkaz Ojca Św. nie pozostaje mi nic innego, jak tylko ponowić wyraz najgłębszego dla Przewielebnego Pana uszanowania.

Rzym 15 lipca 1878.

Najniższy sługa
(podp.) Kardynał *Franchi*“.

## Bośnia i Hercegowina.

Główna kolumna korpusu okupacyjnego połączyła się już z dywizyą 7 księcia Wirtembergskiego pod Wites, według jednych źródeł d. 10 b. m., według drugich dopiero d. 13go b. m i ta ostatnia data zdaje się być prawdopodobniejszą. Jak już onegdaj wspomnieliśmy, dwie teraz ma drugi wzmocniony korpus główny do Serajewa; którą obierze, a raczej którą obrał, dotychczas nie wiadomo; zdaje się jednak, iż obie drogi użyte będą przez wojsko.

Tymczasem w Serajewie zaniechano podobno zamiaru stawienia oporu czynnego wojsku okupacyjnemu. Hadżi Loja stracić miał na powadze, a komitet narodowy wysłał komendanta wojskowego w Serajewie Hafiza baszę do bar. Filipowicza z prośbą o łaskę i pobłażliwość dla ludności. Klęski powstańców pod Jaiczą i Zepcami skłoniły także Portę do mianowania Mehmeda Alego baszy komisarzem dla Bośni, aby jeszcze prowadził rokowania w Serajewie Nie można jednak zrozumieć o jakich rokowaniach Turcya jeszcze myśli w obec dokonanych faktów, przypuszczając też słusznie, że Mehmed Ali będzie miał tylko zadanie tak długo układać się z bar. Filipowiczem w Serajewie, dopóki nie będzie zorganizowane powstanie w paszaliku Nowego Bazaru, które jak słychać wielkie przybiera rozmiary.

W głównej kwaterze stawiło się dobrowolnie po bitwie pod Zepcami dwóch oficerów tureckich sztabowych i od nich dowiedziano się dlaczego powstańcy opuścili Wranduk przed nadejściem wojska austryackiego. Otóż Hadżi Loja nakazał z Serajewa telegrafem obsadzenie Wranduka, lecz regularne wojsko tureckie opuściło powstańców i w skutek tego droga do Serajewa pozostała otwartą. Jednym z tych oficerów był kapitan Halil Vehby, drugim pułkownik i prefekt policyi w Serajewie, lecz nazwiska jego dzienniki nie podają. Oba znajdują się w głównej kwaterze, a straż nad nimi poruczono rotmistrzowi hr. Sizzo.

Od d. 4 bm. nie było żadnej wiadomości o losie dywizyi 20-ej, zostającej pod dowództwem fmp. hr. Szaparego. Dopiero onegdajsze depesze doniosły pewne szczegóły, które aby zrozumieć, przypomnieć trzeba kilku słowami, co po dzień 4 b. m. o dywizyi tej było wiadomem. Miejscem działania jej była dolina rzeki Spreczy, która poniżej Doboj wpada do Bosny. Dolina ta dość szeroka i żyzna rozciąga się od Doboj w kierunku południowo-wschodnim. Dwie do trzech mil idąc doliną w górę leży na wzniesieniu Graczanica, najznaczniejsze miejsce w dolinie, na drodze prowadzącej z Szamacu na Gradaczac. Już za pierwszem obsadzeniem tego miejsca musiała dywizya stłumić cztery wybuchy powstania. Było to d. 4 b. m. Od tego czasu, jak już nadmieniliśmy, nic o niej nie było słychać. Teraz pokazuje się, że bez porozumienia się z dywizyą 6-tą, operującą w dolinie Bosny, dywizya 20-ta wyszła z Graczanicy i poszła w górę doliną Spreczy. Na pięć mil powyżej Graczanicy, tuż przed Han Pirkowaczem (*han* znaczy tyle co gospoda) rozdziela się dolina na trzy ramiona. Po prawej stronie (na południowy zachód) rozciąga się dolina Turii, sama zaś dolina Spreczy idzie ciągle w tym samym kierunku prawie do samego Zwornika nad Driną, od którego dzieli ją tylko lewy brzeg Driny. Gościniec zaś opuszcza jeszcze przed Pirkowaczem dolinę Spreczy i zwraca się w kierunku północno-wschodnim ku dolinie Jali, w której leży tejże główne miasto Dolna Tusla. Do tego punktu doszła dywizya 20-ta, dalej zaś iść nie mogła, lecz musiała wrócić się do Graczanicy, dokąd bez przeszkody przybyła. Od Ecl. Tusli mogła dywizya w marszu dwudniowym dotrzeć już do Zwornika, a tem samem dosięgnąć granicy serbskiej. Uzasadnionem jest tedy przypuszczenie, że opór, na jaki tu dywizya natrafiła, popierany był przez Serbię, a podejrzenie to wzmacniają jeszcze inne okoliczności, jak np. że z załogi tureckiej w Zworniku cztery tabory wysłane zostały do Dol.-Tusli naprzeciw wojska austryackiego, że kajmakam w Boczka podniósł bunt, a wreszcie sam pobyt w tej chwili jenerała Fadiejewa w Belgradzie, także wiele daje do myślenia.

Z szczegółowych raportów o poprzednich bitwach, mianowicie zaś o bitwie pod Kosną wypływa, że pułk 38 piechoty bar. Mollinarego znajduje się przy głównej kolumnie fm. Filipowicza; tak więc dywizya 20 nie była pod Tuslą w komplecie, a tem samem nie mogła stawić należycie czoła przemagającym liczbą powstańcom. Zapewniają także, że dywizya Szaparego nie jest podobnie jak inne dywizye zaopatrzoną w materyał górski i w swem *ordre de bataille* ma tylko same ciężkie bateryе. Okoliczność ta tłumaczy wszystkie olbrzymie trudności, jakie napotkała ta dywizya na jednej i to złej drodze, którą maszerować jej przyszło ku Tusli. Innych wiadomości od tej dywizyi nie ma.

Obrona krajowa dalmacka przeszła pod Liwno granicę dalmacką i wkroczyła do Hercegowiny niedaleko Sinj. Wojsko austryackie zajęło także miasteczko Kliucz (Kolindž) na wschód w prostej linii od Ostrowicy, a na południowy zachód od Banialuki.

## Niemcy.

Półurzędowa *Provinzial Correspondenz* zamieszcza następujący artykuł pod napisem: „Książę Bismark i pokój kościelny“:

W ciągu ostatnich dwóch tygodni powszechnym przedmiotem żywych rozbiorów dziennikarskich była wiadomość, że kanclerz ks. Bismark miał w Kissingen kilkakrotnie rozmowę z Nuncyuszem papieskim w Monachium. Leżało jak na dłoni, że w tem spotkaniu się musiało chodzić o poufne przedewszystkiem porozumienie się nad możebnemi drogami do sprowadzenia pokoju kościelnego, a nie dało się uniknąć, aby z faktem takich narad nie wiązały się najrozliczniejsze domysły i pogłoski, w których oczywiście najistotniejszą odgrywały rolę stanowisko i życzenia stronnictw pod względem polityki kościelnej.

Nikt z ludzi rozsądnych nie oczekiwał ani w tej chwili oczekiwać nie będzie, aby o treści i przebiegu owych poufnych rozbiorów zaraz dostały się szczegóły do wiadomości publicznej, a najlepszą drogą do wyrzeczenia się z góry wszelkiej nadziei podwodzenia, byłoby wciągnięcie stronnictw z ich namiętnościami. Ci, co najgłośniej wołają, aby publiczność była zawiadomioną o toku i stanie układów, należą do owych sfer politycznych, które najmniej rzeczywiście obchodzi przyjście dzieła pokoju do skutku.

Jeśli w ogóle sprawa ta zostaje już teraz poruszoną tutaj kilkoma słowami, to jedynie w zamiarze odparcia błędu umyślnie przez część prasy rozpuszczanego, jakoby wdanie się w układy już samo przez się było zadaniem kłamu zasadniczemu dotąd przez rząd głoszonemu pojmowaniu swego zadania i obowiązku pod względem polityki kościelnej; a idzie tu o dowiedzenie z góry, że ks. Bismark jeżeli z swojej strony podaje na prawdę i sumiennie rękę do pokoju, spełnia tylko to, co zapowiedział jasno i stanowczo wśród najżarliwszej walki swego czasu. W tej samej mowie, w której kanclerz powiedział sławne słowo: „Nie troszczcie się, do Kanossy nie pójdziemy“ — dodał zaraz potem:

„Rządy cesarstwa Niemieckiego szukają skrzętnie, szukają z całą starannością, jaką winne są swoim poddanym tak katolickim, jak ewangielickim, środków wyjścia, w sposób, o ile można pokojowy, w sposób jak najmniej wstrząsający stosunki wyznaniowe państwa, ze stanu obecnego do przyjaźniejszego..... Rząd wobec współobywateli katolickich winien szukać dróg, na którychby uregulowanie granicy między władzami duchowną a świecką, czego dla dobra naszego pokoju wewnętrznego bezwzględnie potrzebujemy, mogło nastąpić z jak największą oględnością i w sposób wyznaniowo najmniej zniechęcający“.

To samo uczucie, jak podczas rozpoczęcia walki, objawiał zawsze ks. Bismark w późniejszych także przejściach.

W jednej z mów swoich roku 1875, w której naprzód wykazał, że ze zmianą katolickiej konstytucyi kościelnej, w skutku uchwał watykańskich znikły rękojmie, które państwo Pruskie zdawało się posiadać dawniej dla przestrzegania względów państwowych ze strony duchowieństwa katolickiego, oświadczył dalej kanclerz: „Pokój kościelny zawisł od tego, aby poprzednio prawodawstwo nasze zostało oczyszczone z błędnych ustępów, które od r. 1840 czyniły je przez zbyt wielkie zaufanie bezskutecznem. Wybito niejako wyłom w postanowieniach potrzebnych dla powszechnego pokoju państwa. Wyłom ten trzeba zasypać i zapełnić“.

„Skoro to stanie się, najgorliwiej usiłować będę sprowadzić pokój nawet z centrum, osobliwie zaś, ze Stolicą rzymską, o wiele umiarkowańszą, i spodziewam się z pomocą Bożą znaleść go wtedy — ten sam pokój, w którym ojcowie nasi żyli z sobą przez wieki w zgodzie wyznaniowej w silnem państwie i bronieni w tem silnem państwie przez dynastyę naszą“.

Kanclerz uzasadnił następnie nadzieję swoją temi słowy: „Jak nam pokazuje historya wojowniczych papieżów i pokojowych, walczących i duchownych, tak spodziewam się, przyjdzie przecież kiedyś znów kolej na papieża miłującego pokój i z którym będzie można zawrzeć pokój. Na tem polega moja nadzieja, a wtedy spodziewam się znów znaleść jakiego Antonellego, który dość będzie rozważnym, aby zawrzeć pokój z władzą świecką“.

Otóż nadzieja pokładana w Papieżu pokojowym zdaje się spełniać z wyniesieniem Leona XIII a w zmarłym świeżo niestety kardynale sekretarzu stanu Franchim zdawało się, że także objawia się także pojednawcze i rozważne usposobienie Antonellego.

Świeżo ogłoszone pisma naszego Cesarza i Następcy tronu dowiodły, że nadzieja porozumienia się pokojowego już natychmiast po wyniesieniu Leona XIII na Stolicę papieską ożywiła się na nowo. Pismo Cesarzewicza z d. 10 czerwca r. b. kończyło się temi słowy:

„Jeżeli nie leży w mocy mojej, a może i w mocy Waszej Świątobliwości zagodzić teraz spór zasadniczy, który od tysiąca lat w dziejach Niemiec dał się uczuwać więcej, niż w innych krajach, wszelako chętnie gotów jestem trudności, jakie wynikają dla obu stron z tego po przodkach naszych odziedziczonego sporu, traktować w duchu miłości pokoju i pojednania, który jest wypływem moich przekonań chrześciańskich. Przewidując, że spotkam się z Waszą Świątobliwością w tej skłonności, nie wyrzeknę się nadziei, że tam, gdzie porozumienie się zasadnicze nie da się osiągnąć, wszelako pojednawcze usposobienie obu stron otworzy także dla Prus drogę pokoju, która innym państwom nigdy nie była zamkniętą“.

Jeżeli w duchu tego pisma i przypuszczeń w niem wskazanych ks. Bismark przystąpił teraz do przygotowawczych rozpraw z powiernikiem Papieża, nad pierwszemi możebnemi krokami dla utorowania ugody na podstawie faktów, zgadza się to najzupełniej w myśl powyżej przytoczonych wskazań z całem dotychczasowem zapatrywaniem się kanclerza na zadanie kościelne rządu.

Czy i jak dalece szczera jego dążność doprowadzi do celu, nie od niego to jednego zawisło.

## Turcya.

*Politische Correspondenz* otrzymała od swojego korespondenta z Pryzrenu osnowę podpisanéj przez delegowanych albańskich konwencyi, do któréj ścisłego i sumiennego zachowania delegaci zobowiązali się uroczystą przysięgą. Konwencya ta opiewa:

Art. I. Utworzenie związku naszego ma na celu stanowczy opór przeciw wszelkiemu wcieleniu naszego kraju do obcego państwa i obronę granic naszych przeciw obcéj napaści. Każdemu niebezpieczeństwu wynikającemu z powyższych wypadków zapobiegać będziemy rozmaitemi środkami.

Art. II. Nasze myśli i życzenia nasze skierowane są ku obronie praw Jego Sułtańskiéj Mości, który jest nieodpowiedzialnym. Wszyscy ci, którzy pracują nad rozbiciem państwa i usiłują nakłonić innych do przeprowadzenia swego zdradzieckiego zamiaru, są uważani za nieprzyjaciół narodu i ojczyzny, a mieszkańcy, którzyby zakłócali spokój obywateli i dopuszczali się gwałtów i rabunków, zostaną wypędzeni z kraju.

Art. III. Pełnomocników okręgów, które się zgadzają na tę konwencyę, przyjmiemy z radością do naszéj ligi a imiona ich zaciągniemy do księgi zatytułowanéj: „Wierni państwu i ojczyźnie.“

Art. IV. Stosownie do przepisów *szeri* będziemy bronili życia, honoru i mienia niemuzułmańskich poddanych tak samo jak własnego honoru i własnego mienia; wszystkich wykraczających przeciw temu spotke zasłużona kara.

Art. V. Środki na utrzymanie sił zbrojnych, jakie złożą lidze pojedyncze okręgi, będą używane w myśl postanowień, które w téj mierze zostaną powzięte; wsparcia zaś nadchodzące z zagranicy będą wpływały wprost do kas wojskowych.

Art. VI. Mając na oku stosunki półwyspu bałkańskiego, nie damy się nigdy ani fortelem ani namową nakłonić do wpuszczenia obcego wojska do naszego kraju. Nie uznajemy ani administracyi bułgarskiéj, ani nawet jej nazwy. Nadto prosimy szczerze Serbię, aby szanowała nasze prawa i oddała nam miejscowości, które zajęła w sposób niesprawiedliwy; gdyby prośba nasza nie została uwzględnioną, wyszlemy uzbrojone bandy przeciw Serbii i aż do ostatniéj kropli krwi będziemy walczyli o to, aby zajęte przez Serbów miejscowości powróciły do nas. Tak samo postąpimy wobec Czarnogóry.

Art. VII. Ponieważ bracia i współobywatele nasi, którzy walczą na półwyspie bałkańskim i wystawieni są na okropne cierpienia, zaliczają się do naszego związku, więc porozumiawszy się z nimi, będziemy ich wspierali, o ile tylko siły nasze pozwolą na to.

Art. VIII. Do miejscowości, w którychby miały miejsce gwałty i rabunki, zostaną wysłane potrzebne siły zbrojne z sąsiednich okręgów.

Art. IX. Wszystkich, którzy się usuną od naszéj ligi i dopuszczą się zdrady lub też jakiéj inni zbrodni, spotka zasłużona kara, odpowiednio do większéj lub mniejszéj winy.

Art. X. Nikomu, kto przystąpił do naszego związku, nie wolno udawać się do Serbii lub Czarnogóry bez poprzedniego pozwolenia, a kto postąpi przeciwnie, zostanie ukarany.

Art. XI. Kto nie spełnia punktualnie swoich obowiązków, grzeszy opieszałością w werbowaniu i wysyłaniu sił zbrojnych lub dopuszcza się nadużyć i zdrady, zostanie w obliczu wszystkich należycie ukarany a majątek jego ulegnie konfiskacie.

Art. XII Osobny regulamin będzie zawierał przepisy o werbowaniu wojsk, które będą wysyłane do pewnych okolic, niemniéj i o czasie ich służby.

Art. XIII. Władza nie będzie się mięszała do zarządzeń związku z drugiéj zaś strony i związek nie będzie się mięszał do wewnętrznych spraw administracyi, wyjąwszy w uzasadnionych, ważnych wypadkach.

Art. XIV. Odpisy tych uchwał zostaną rozesłane do miejscowości, uznanych w tym względzie za odpowiednie.

Art. XV. My wszyscy reprezentanci szlachtnych Ghegów, Tosków i Bosniaków, którzy od dzieciństwa wzrośli w rzemiośle wojennem, gotowi własne życie poświęcić dla obrony ojczystéj ziemi, — przysięgamy na miłość naszéj ojczyzny, że Pryzren będzie punktem centralnym naszego związku. Będziemy bronili mieszkańców od tyrańskiego ucisku a związek nasz będziemy się starali przekazać naszym potomkom. Wszyscy, którzy są wrogami związku, grzesząc tem samem przeciw *szeri*, nie będą uważani za muzułmanów i staną się przedmiotem wzgardy i hańby w oczach narodu. Po przysiągłszy wszyscy ścisłe przeprowadzenie tych postanowień, podpisujemy nasze uchwały.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 16 sierpnia.

Dziś rano zakończył życie w mieście naszem Stanisław ks. Prus Jabłonowski, oficer artyleryi niegdyś wojsk polkich, ozdobiony krzyżem wojskowym *virtuti militari* i medalem św. Heleny, dzielny dowódzca bateryi pod Ostrołęką, komandor orderu św. Grzegorza. Był to jeden z tych starych wojowników, którzy miłość ojczyzny i dzielność odziedziczyli po przodkach a karność i ścisłość wojskową przynieśli do kraju z pod napoleońskich sztandarów. Książę Stanisław Jabłonowski brał chętny i gorący udział we wszystkich sprawach ojczystych tak w obozie jak w życiu publicznem, zasiadał w składzie pierwszej Rady miejskiej w Krakowie, należał do wielu deputacyj, począwszy od wrocławskiej, a ostatnim pięknym czynem sędziwego męża był udział w pielgrzymce polskiej która w roku zeszłym złożyli wyznanie uczuć katolickich i polskich Ojcu św. Piusowi IX. O życiu zgasłego starca nie miejsce pomówić dziś obszerniej, ale później podamy niejakie szczegóły.

— Rada powiatowa krakowska wybrała dziś prezesem p. Alfreda Milieskiego dotychczasowego wiceprezesa, właściciela dóbr Piekary, a wiceprezesem p. Stanisława Homolacsa, właściciela dóbr Balice.

— Na ćwiczenia jesienne przybywa do Krakowa wojsko z różnych stron Galicyi i bywa w znacznej części rozkładane po kwaterach w domach miejskich. Wczoraj i onegdaj przybyło sześć batalionów piechoty i batalion strzelców z Nowego Sącza, Wadowic, Tarnowa i Rzeszowa.

— W teatrze Melliniego dziś ostatnie przedstawienie duchów i widm; jutro odbędzie się przedstawienie o godzinie 4ej po południu o cenach do połowy zniżonych tak dla dzieci jak i dla dorosłych; w niedzielę zaś równie o zniżonych do połowy cenach ostatnie przedstawienie. Dyrektor Caperta udaje się ztąd, jak słyszymy, do Pesztu.

— Z funduszu stypendyjnego ś. p. Dra Jana Radziwońskiego dla uczniów szkół krakowskich otrzymają na rok szkolny 1878/9, stypendya: *a*) Uczniowie Uniwersytetu: stypendyum historyczne Leniek Jan; lekarskie Piórko Adam po 250 złr. *b*) Uczniowie gimnazyalni: Baraniecki Artur, Lubowiecki Karol, Banach Adam po 150 złr.

Zasiłki: *a*) Uczn. Uniwersytetu: Otto Henryk, Beaupré po złr 150, Gorączko Józef złr. 120, Gromnicki Feliks 100 złr. Bossowski Kazim. 90 złr. Ferens Ferdynand, Świtkowski Przemysław po 60 złr. *b*) Uczniowie gimnazyalni: Prostak toni 80 złr. Schwarz Kazim. Zboś Józef, Korecki Tadeusz, Riedmüller Bolesław po 60 złr. Pelczar Zenon 40 złr. *c*) Uczniowie Szkoły realnej: Chryściński Tadeusz 80 złr. Cehak Józef, Pacuła Bolesław, Plinkiewicz Jan po 60 złr. Kiliński Jan, Gajewski Stanisław po 50 złr.

— Wczoraj popołudniu na podworcu domu l. 331, na Kazimierzu zakończyła nagle życie kobieta, lat przeszło 30 mieć mogąca, niewiadomego nazwiska, podobno z Bochni żona szewca, który służy w pułku ułanów. Zwłoki jej przewieziono do kliniki.

— W nocy we środę podczas czyszczenia pod l. 92 na Kazimierzu kanału znaleziono w nim zwłoki dziecięcia płci żeńskiej, które zdaniem lekarza od kilku tygodni znajdować się mogły i mające na szyi ślady uduszenia. Służąca R. L., jako domniemana matka tego dziecięcia została oddana do sądu.

— **Podgórze** 14 sierpnia.

Dziś odbył się przy licznym udziale duchowieństwa i publiczności, pogrzeb ś. p. Piotra Siekierzyńskiego, obywatela i Radcy miejskiego, zmarłego nagle dnia 12 b. m. licząc lat 45. Strata tego zacnego męża jest nieodżałowaną tak u mniej zamożnych, jakoteż i w gronie współobywateli.

— **Lwów** 15 sierpnia.

Dziś w nocy w pośród niesłychanej ulewy zaalarmowani zostali mieszkańcy naszego miasta odgłosem dzwonu pożarnego Zajęła się szopa materyałowa na placu budowy gmachu Sejmowego, a szczególnym trafem powodem pożaru był właśnie — ulewny deszcz. W skutek niego bowiem wapno niegaszone, w znacznej ilości nagromadzone poczęło się gwałtownie gotować i wywiązało się ztąd takie gorąco, że deski i belki szopy poczęły tleć a w końcu jasnym buchnęły płomieniem. Wszelki ratunek objętego pożarem przedmiotu okazał się daremnym, lecz ów deszcz, który tu stał się powodem pożaru, zapobiegł z drugiej strony, iż pożar nie przybrał większych rozmiarów, gdyż bardzo łatwo mogło się stać, że w skutek silnego wiatru zajęłyby się były rusztowania gmachu sejmowego a nawet pobliskie kamienice, pokryte dawnym zwyczajem lwowskim — drewnianemi dachami. Ponieważ jednakże wszystko to było mokre, pożar ograniczył się do owej szopy, która zgorzała do szczętu.

Budowa gmachu raźno postępuje i doprowadzoną jest do pierwszego piętra. Zarysowały się już kolumnady przyszłej sali sejmowej. Zastępca Marszałka p. Oktaw Pietruski codziennie jest obecnym na placu budowy, do którego szerszej publiczności dozwolony jest przystęp tylko za okazaniem biletu.

— W Stryju umarł d. 11 b. m. Adolf Klemensiewicz, były radca apelacyjny i adwokat we Lwowie, przeżywszy lat 62.

— Nobiling, sprawca zamachu na cesarza Wilhelma nie zostaje już w niebezpieczeństwie, a lekka rana, jaką sobie zadał niedawno nożyczkami, niezostawiła żadnych następstw; wszelako stan jego umysłu niedozwala dotąd wróżyć, aby odzyskał intelligencyę. Je on nadzwyczaj wiele, co jest także często skazówką choroby umysłowej. Lekarze jednak przypuszczają jeszcze, że może udaje głupkowatego. Holfeuer oberżysta, którego Nobiling ranił, jeszcze nie odzyskał zdrowia. Przebywa on w Teplicach. Rana jego na twarzy dotąd nie zagojona, siły bardzo wątłe, nogi chwiejące się a do tego popada chory w melancholię.

— *Frankf. Ztg* doniosła z Petersburga, że Wiera Zasuliczowna trzymaną jest obecnie w twierdzy Schlüsselburg i ma być wywiezioną na Sybir. *Germania* donosi z Genewy d. 8 b. m., skąd się pomieniona wiadomość wzięła: Zasuliczowna przybyła przed kilkoma tygodniami do Genewy i tam przyjmowali ją komuniści francuscy, a na ich czele Rochefort, oraz nihiliści rosyjscy, i wyprawili ucztę na jej cześć. Poseł rosyjski w Bernie zażądał jej wydania. Rząd genewski odpowiedział że była ona uniewinnioną. Na to oświadczył poseł rosyjski, że rząd jego zniósł wyrok sądowy i stawi oskarżoną przed innym sądem. Zaraz też ukazał się w dzienniku *Petit Lyonnais* zmyślony telegram o osadzeniu Zasuliczownej w Schlüsselburgu, a z tego telegramu otrzymała także wiadomość *Frankf. Ztg*, rząd zaś genewski zastawiał się tym telegramem. Wśród tego Zasuliczówna zniknęła z Genewy.

— Prezes komitetu konkursu poetycznego Francyi południowej p. Carrance donosi nam, że konkurs otwarty 15 sierpnia zamyka się 1 października. W tym roku rozdzielone będą 16 medali złotych, srebrnych i bronzowych. Donosimy o tem, gdyż Polacy ubiegać się zwykli o nagrody za poezye francuskie; a rękopisma należy przesyłać pod adresem p. Carrance, *rue Molnier a Agen (Lot-et Garonne)*.

**Wiadomości policyjne:** Straż policyjna przytrzymała: Katarzynę Ziębicę za kradzież w służbie; Władysława Gabrysia za podsunięcie znaczka mosiężnego w sklepie, jakoby dukata; Józefa Sienkowskiego za kradzież pieczywa w mieście i posiadanie uzdy, którą miał ukraść na Prądniku czerwonym; Jana Jagielonka za kradzież kapelusza w piwiarni, i za zamianę znów skradzionego na inny w drugiej piwiarni; Kaspra Mentla za sprzeniewierzenie pieniędzy; Jana Kulawskiego za kradzież łyżeczki srebrnej w służbie; Franciszka Nicponia, za kradzież szklanki w sklepie; Franciszka Mikołajczyka i Józefa Neńka za kradzież kapelusza śpiącemu i za pijaństwo 4 osoby.

— Wczoraj straż policyjna przytrzymała parę koni samopas chodzących.

**TEATR LETNI.** — W sobotę dnia 17go sierpnia: Komedya w 4 aktach, przez A. Meilhac i L. Halévy, przekład Stanisława Kremera: *Kamionka*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Dnia 15go sierpnia: pogoda, dość silny wiatr zachodni. Termometr od 16·8 doszedł do 26·5 C. — Barometr idzie w górę; stan jego dnia 16go sierpnia

o godzinie 6ej rano 737·48 milim. stan barometru o tejże porze 16·0 C.

— W sobotę dnia 17go sierpnia: Św. Anastazego biskupa wyznawcy.

## *Klasyfikacya uczniów c. k. gimnazyum św. Jacka w Krakowie*

*przy końcu roku szkolnego 1877/8.*

(Dokończenie).

Klasa VI.

Uczniów wpisanych 40.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:*

1) Kowalski Edmund, 2) Miodoński Adam, 3) Krokiewicz Antoni, 4) Bresiewicz Tadeusz.

*Stopień pierwszy:*

5) Fenel Teodor, 6) Pisarski Feliks, 7) Browicz Stanisław, 8) Kadyi Józef, 9) Haittinger Władysław. 10) Blaschke Józef, 11) Jossé Franciszek, 12) Sroczyński Franciszek, 13) Gross Salomon, 14) Konieczny Jędrzej, 15) Ramult Kazimierz, 16) Karliński Justyn, 17) Tarnowski Szczepan, 18) Wolf Włodzimierz, 19) Mandelbaum Maurycy, 20) Kolasiński Alfons, 21) Pitzele Maurycy, 22) Aronsohn Jakób, 23) Tarasiewicz Tadeusz, 24) Potworowski Franciszek, 25) Agatstein Ignacy, 26) Glücksmann Natan, 27) Moszkowski Aleksander, 28) Przesmyski Jan, 29) Słapa Roman, 30) Stelcel Feliks, 31) Judkiewicz Henryk.

6 uczniów otrzymało poprawkę po wakacyach, 1 do egzaminu uzupełniającego po wakacyach, 2 nie otrzymało promocyi.

Klasa VII.

Uczniów wpisanych 43.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymał:*

1) Sraga Jan, 2) Bermann Henryk, 3) Latała Jan, 4) Miodoński Karol, 5) Kadyi Juliusz.

*Stopień pierwszy:*

6) Figwer Jan, 7) Hałatkiewicz Jan, 8) Białkowski Mieczysław, 9) Tobiczyk Władysław, 10) Tondera Franciszek, 11) Stojanowski Bolesław, 12) Sobolewski Kazimierz, 13) Eichhorn Schachne, 14) Zborowski Bolesław, 15) Deiches Jakób, 16) Jordan Zygmunt, 17) Jary Kazimierz, 18) Raczyński Tadeusz, 19) Albinowski Alfred, 20) Pawlik Feliks, 21) Stahlberger Teodor, 22) Spingarn Maurycy, 23) Peiper Marek, 24) Aywas Franciszek, 25) Głód Sebastyan, 26) Bąk Paweł, 27) Puchacki Edmund, 28) Feldmann Samuel, 29) Stasiak Ludwik, 30) Turecki Maciej, 31) Popławski Adam, 32) Bett Maksymilian, 33) Breyer Henryk, 34) Wojnarski Tomasz, 35) Dziża Joachim, 36) Szuka Jan, 37) Wąsowicz Franciszek, 38) Hahn Władysław, 39) Kufelkowski Jan.

4 może po wakacyach poprawić, 1 do egzaminu uzupełniającego po wakacyach.

Klasa VIII.

Uczniów wpisanych 36, prywatysta 1.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:*

1) Sozański Feliks, 2) Fierich Franciszek Ksawery, 3) Kośmiński Jan, 4) Gromnicki Feliks, 5) Bąkowski Teofil, 6) Bandrowski Wilhelm.

*Stopień pierwszy:*

7) Mączka Franciszek, 8) Aschkenazy Izydor, 9) Złochowski Wincenty, 10) Fraenkel Henryk, 11) Kutrzeba Wiktor, 12) Winkler Samuel, 13) Spitzel Jakób, 14) Biegański Stanisław, 15) Pelz Rudolf, 16) Popiel Floryan, 17) Kreisel Julian, 18) Hetper Leopold, 19) Pisek Getzel, 20) Markowicz Izaak, 21) Rozałowski Jan, 22) Terner Józef, 23) Kolor Michał, 24) Koźmian Jan, 25) Zalas Stanisław i prywatysta Hałatek Stanisław.

Wynik egzaminu dojrzałości odbytego przy końcu roku szkolnego 1877/8.

Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 25, prywatysta 1, eksternista 1.

*Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali:*

1) Sozański Feliks, 2) Fierich Franc. Ksawery, 3) Kośmiński Jan.

*Świadectwo dojrzałości otrzymali:*

4) Aschkenazy Izydor, 5) Bandrowski Wilhelm, 6) Bąkowski Teofil, 7) Fränkel Hirsch, 8) Gromnicki Feliks, 9) Kreisel Adam, 10) Kutrzeba Wiktor, 11) Mączka Franciszek, 12) Pelz Rudolf, 13) Pisek Getzel, 14) Popiel Floryan, 15) Spitzel Jakób, 16) Winkler Samuel, 17) Złochowski Wincenty, 18) prywatysta Hałatek Stanisław.

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono uczniów 6, reprobowano na pół roku uczniów 2, na rok eksternistę 1.

Rok szkolny 1878/9 rozpocznie się dnia 1go września. Wpisy uczniów, egzamina wstępne i poprawcze odbędą się dnia 29, 30 i 31 sierpnia 1878 r.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Wiadomości

z *bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej*

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 15go i 16go sierpnia.

W dniu wczorajszym jako w uroczyste święto Wniebowzięcia N. Maryi Panny, nie było żadnego dowozu, a tem samem i targu na granicy Kongresówki, tak na Baranie, jako też i na Michałowicach.

Wczorajsze uroczyste święto, jako też i niepogoda wpłynęły na mały dowózzboż a, a tem samem na ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim. Z kupców zagranicznych zaledwo paru przybyło, nie bardzo wielkie robiąc zakupna; dla pobliskich młynów parowych zakupiono pewne partye pszenicy, lecz po cenach niższych od ostatniego targu. Żyto, jęczmień i owies nie uległy zmianie. Ceny rzepaku nakłaniają się do zniżki. Inne produkta płacono bez zmiany od targu wtorkowego. Z Barana żadnego zboża nie dowieziono na targ.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 8·— do 9·50 złr.; czerwoną od 8·25 do 9·75 złr.; białą od 8·50 do 10·— złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 6·25 do 6·60 złr.; żyto pośled. za 100 kilogram. od 5·75 do 6·20 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 5·75 do 6·25 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 5·20 do 5·60 złr.; owies za 100 kilogram. 6·25 do 6·62 złr.; groch za 100 kilogram. do 8·— do 9·— złr.; fasolę od 9·— do 12·— złr.; jagły od 11 do 12·—; rzepak od 13·— do 13·75 złr. tatarkę od 5·— do 6·50; proso od 5·50 do 6·50 złr.

**Wiedeń** 13 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1050 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 790, ciężkich bagonów 716 sztuk — razem 2556 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 35, 40 do 42 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 42 do 45 złr., ciężkie bagony od 45 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

*Wilhelm Amirowicz.*
*Caffé Stirböck.*

*Przyjechali do Krakowa od d. 15 do 16 sierp.*

HOTEL SASKI. Hr. L. Bobrowska z Galicyi, A. Dutkiewicz z Poznania, T. Gurowic z Wiednia, M. Rudzki z Galicyi, W. Pilecki z Kijowa, S. Czarnecki z Międzyrzecza, H. Bezler z Lasocina, Wład. Rylski Uhrynowa, Z. Rychtmann ze Lwowa, F. Gawlikowski z Drezna, N. Rutkowski z Włocławka, Z. Darowska z Mydlnik, J. Zgórski z Kolbuszowy, Marya Gnotkowska z Warszawy, Artur Dobrogojski z Poznańskiego, T. Zatańska z Galicyi A. Oderfeld z Częstochowy, Dr K. Mieszczański z Kalisza, S. Ornowski z Warszawy, R. Saar, S. Schroft, M. Ziemba, F. Ondra z Rzeszowa, J. Niewęgłowski z Warszawy.

(Nadesłane).

Kilku długoletnich komitentów firmy bankowej *K. Noll & Comp.* od r. 1870 w *Wiedniu I Gisellastrasse Nr. 6* egzystującej, zaleca tę firmę w *Neue Freie Presse* z 23go lutego 1878 r., jako zasługującą na zupełne zaufanie, które sobie zjednała rzetelnością i punktualnością.

(NADESŁANE).

Z uczestników walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego tylko 20 wzięło udział w wycieczce w Tatry, a potem w Pieniny w dniach 22—27 lipca b. r. Przybyłych do Zakopanego umieściło Towarzystwo Tatrzańskie i ułatwiło im wszystko, co tylko mogło aby z jak najmniejszemi wydatkami mogli odbyć rzeczoną wycieczkę, przyjmując na siebie znaczną część wydatków na opłacenie przewodników, dostarczenie furmanek, do doliny Kościelisk i w Pieniny; nadto Towarzystwo Tatrzańskie uraczyło pedagogów pierwszego dnia wycieczki wieczerzą, w czasie której przygrywała muzyka zakopańska i spełniano toasty, na część członków zarządu, zamieszkałych w Zakopanem. Członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego pp. Eljasz, Swierz i X. Sutor towarzyszyli pedagogom w wycieczkach i oddawali usługi objaśniając wszystko co było uwagi godnego, mianowicie pp. Eljasz, Dr. Alth i Swierz w dolinie Kościelisk, X. Sutor w wycieczce do Morskiego oka, p. Swiérz w wycieczce w Pieniny. P. Elijasza widziano wszędzie na usługi pedagogów-turystów. Nie brakło też i p. Mieczysława Pawlikowskiego wtedy, gdy pedagogowie potrzebowali jakiej rady. Opuszczając Zakopane żegnali się pedagogowie z rzeczonemi członkami zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego serdecznie, oświadczając, że długo pozostanie im w pamięci pomoc i opieka, jakiej na wycieczce w Tatry ze strony tegoż Towarzystwa doznali. Mam więc zaszczyt w imieniu i z upoważnienia pedagogów, którzyśmy wycieczkę w Tatry i Pieniny zrobili, złożyć publiczne podziękowanie Towarzystwu Tatrzańskiemu za pomoc, udzieloną w czasie wycieczki w Tatry i Pieniny, a członkom zarządu tegoż Towarzystwa pp. Elijaszowi, Świerzowi i X. Sutorowi za trudy jakie około naszego umieszczenia w Zakopanem i na wycieczkach ponieśli, złożyć winne podziękowanie i zapewnić ich o naszej wdzięczności za wszystko, co dla nas na tych wycieczkach zrobili; w końcu mam zaszczyt przyznać, że Towarzystwo Tatrzańskie wiele już zdziałało w celu poznania naszych Tatr!

*Aleksander Pająk*
sekretarz na walnym zjeździe Tow. pedagog. w N. Sączu.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Bern** 14 sierpnia. Rada narodowa ratyfikowała traktat międzynarodowy zawarty w Luzern i uchwaliła $4\frac{1}{2}$ milionów franków na każdą z dwóch linij kolei żelaznej przez Simplon i przez Grisony.

**Bruksella** 14 sierpnia. Izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy względem zmiany kilku artykułów ustawy wyborczej.

**Rzym** 14 sierpnia. *Voce della Verità* zaprzecza, aby ks. Bismark żądał uznania ustaw majowych przez biskupów, przed ułożeniem *modus vivendi*. Minister grecki Delijanis przybył tu i miał długą naradę z hr. Cortim. *Osservatore Romano* zaprzecza, aby z Watykanu radzono się ks. Bismarka z powodu mianowania sekretarza stanu.

**Londyn** 15 sierpnia. Jak dowiaduje się *Morning Post*, kwestya rozwiązania parlamentu została teraz stanowczo rozstrzygniętą i nie ma najmniejszego widoku skrócenia żywotu parlamentu obecnego. — *Times* donosi z Konstantynopola pod d. 13 b. m.: Książe Łabanow wręczył Porcie notę zawiadamiającą, że wielka część wojsk rosyjskich zaczyna ustępować. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia wojsko wsiadać będzie na okręty. Propozycya, aby Porta obowiązała się nie fortyfikować przez czas niejaki linii Czekmedżje, została nieprzychylnie przyjętą.

**Konstatnynopol** 14 sierpnia. Porta rozesłała dziś okólnik w kwestyi greckiej, w którym zbija argumenta przytoczone w memoryale Delijanisa i odrzuca roszczenia Grecyi.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że we środę w południe mieli długie posłuchanie u cesarza minister wojny fmp. hr. Bylandt-Rheidt i szef sekcyjny fmp. bar. Wlasits. Wieczorem zaś odbyła się w ministerstwie wojny konferencya wojskowa, w której wziął udział minister wojny, naczelnicy oddziałów 1go, 5go i 12go w ministerstwie wojny, oraz kilku starszych oficerów sztabu głównego. Podczas posiedzenia, które trwało do północy, powoływano jeszcze do narady kilku znakomitszych wojskowych. Jeżeli wogóle doniesienie to jest prawdziwe, przypuścić można, iż przedmiotem narady była sytuacya, jaką sprowadziły niepowodzenia dywizyi hr. Szaparego.

Z Pragi donoszą o konferencyi konserwatystów. Utrzymują, iż zapadła uchwała popierania jaknajenergiczniéj agitacyi wyborczej, wzięcie zaś udziału w wyborach ma być postanowionem dopiero w ostatniej chwili, a zawisło od ilości otrzymanych głosów. Konferencya odbyła się w pałacu hr. Fryderyka Thuna, przewodniczył kardynał Schwarzenberg, obecni zaś byli najznakomitsi Czesi, jak X. prałat Sztulc, książę Jerzy Lobkowic, hr. Kaunitz, książę Ferd. Lobkowic, hr. Henr. Clam-Martinitz, Harrach, Windischgrätz, Lew Thun, Rieger, Klaudy i wielu innych. *N. fr. Presse* zaś dowiaduje się, że wniosek porozumienia się ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem w celu postawienia wspólnych kandydatów do sejmu, po zaciętej dyskusyi odrzucono i postanowiono samodzielnie postępować. Komitet, który ma ułożyć konserwatywną listę kandydatów, składa się z 30 kandydatów i już wczoraj zebrał się po raz pierwszy.

Z 413 wyborów w Węgrzech i Siedmiogrodzie znanych jest 409. Z tych wypada 235 na stronnictwo liberalne, 74 na opozycyę zjednoczoną, 68 na lewicę najskrajniejszą; 10 wybranych jest narodowców, 11 stoi po za stronnictwami, a 11 ma się jeszcze odbyć wyborów ścisłych.

Znaczniejsze dzienniki wysyłać zwykły swoich sprawozdawców do osób odgrywających rolę polityczną albo pełniących chwilowo jaką misyę swego rządu, aby w rozmowie z niemi wyciągnąć je na słówko. Anglicy nazwali takiego sprawozdawcę *interviewer* a obowiązkiem jego jest nie tylko odrysować osobę, z którą się zetknął, nie tylko spisać wrażenia ogólne, nie pominąć żadnego szczegółu rozmowy, ale zarazem przedstawić siebie samego w najlepszem świetle, na wysokości swego posłannictwa. Oczywiście, że mąż polityczny, zagabnięty przez takiego niedyskretnego, ciekawego badacza, albo się otoczy mgłą tajemniczości, albo rozmowę swą rozwodni w ogólniki, albo też mówi o tem, co chce, aby się rozeszło po gazetach, chociażby to było wprost przeciwnem temu, co się robi. Nie mógł uniknąć Nuncyusz apostolski Masella podczas swego pobytu w Kissingen natarczywych pytań sprawozdawcy *Gaz. kolońskiej*, ale z całej między nimi rozmowy poznać tyle tylko, że Nuncyusz nic nie powiedział afirmatywnie, obracając się w ogólnikach, że z dyplomatyczną uprzejmością ale i dyplomatyczną wstrzemięźliwością a z kapłańską skromnością odsyłał słuchacza do Rzymu, gdzie piśmiennie zdał sprawę z swoich rozmów z ks. Bismarkiem, że więcej się zatrzymywał na osobie kanclerza, z którego towarzystwa był wielce uradowany, niż wchodził w treść narad, a dodał tylko to, iż niema między Stolicą apostolską a rządem niemieckim przepaści, którejby zapełnić niemożna. Kiedy zaś *interviewer* wyraził nadzieję, iż ujrzy wkrótce msgra. Masellę nuncyuszem w Berlinie, ten uśmiechnął się, lecz domysłu tego ani zaprzeczył, ani go nie potwierdził.

W dziale „Niemcy“ podajemy zaś bardzo ważny artykuł półurzędowej berlińskiej *Provinzial Correspondenz* o naradach ks. Bismarka z Nuncyuszem Masellą w Kissingen. Wobec różnorodnych pogłosek, a nawet umyślnych, na fałszywych podstawach podawanych twierdzeń, wobec sprawozdań jakoby z osobistej rozmowy z Nuncyuszem czerpanych, wystąpienie dziennika rządowego nie z treścią ugody, ale z motywami uznania jej potrzeby, wielką ma wagę. Przedewszystkiem bowiem poświadcza *Prov. Corr.*, że toczą się układy, że nie idzie o zmianę zasad, na której każda strona stoi niezachwianie, ale idzie o przywrócenie stosunków dawniejszych, o pokój kościelny, którego potrzebę uznaje rząd i królewicz. Trzeba darować organowi rządowemu, że usiłuje wykazać konsekwentność ks. Bismarka, który w chwilach najżarliwszej walki z Kościołem zastrzegał się przed Canossą, a jednak nie stracił nadziei powrotu do pokoju. Wprawdzie *Prov. Corr.* twierdzi, że układy toczą się na podstawie faktów, ale jeśli fakta mogły stanowić punkt wyjścia dla obrad, Stolica Apostolska nie może odstąpić od zasad organizacyi Kościoła, a tem mniej od podstaw religii: niemoże więc przyznać juryzdykcyi świeckiej w sprawach duchownych, a przeto przyjąć ustaw majowych, ani wyrzec się dogmatów.

Rada związkowa Niemiec odbyła pierwsze swoje posiedzenie we środę pod przewodem hr. Stolberga zastępcy ks Bismarka i po wybraniu wydziałów przekazała wydziałowi sądowemu wniosek pruski ustawy „przeciw zgubnym usiłowaniom demokracyi socyalnej“. *Nordd. allg. Ztg* ogłasza projekt tej ustawy, która jest surowszą od odrzuconej niegdyś przez parlament. Podamy go później. Zresztą jest on co do formy wiele obszerniejszy i dokładniejszy od odrzuconej ustawy, ale w tych samych obraca się ramach.

Głównem zadaniem zjazdu niemieckich ministrów skarbu w Heidelbergu była radykalna reforma systemu opodatkowania w Niemczech przez zmniejszenie podatków stałych, a podwyższenie i rozszerzenie niestałych. Wszelako reforma ta ma być stopniowo przeprowadzana. Zdaje się, że kanclerz chce poprzednio przygotować poszczególne rządy niemieckie do tego przeobrażenia, aby znaleść u nich poparcie wobec parlamentu.

Królewicz pruski wraca w przyszłym tygodniu do Berlina, a ks. Bismark wyjeżdża temi dniami do Gastein, lecz wraca na otwarcie parlamentu do Berlina, które nastąpi 9go września. Wyjazd królewicza Pruskiego do Brukselli na obchód srebrnego wesela króla Belgijskiego d. 22go b. m., zaniechany został, gdyż tego dnia przybędzie do Berlina król Holenderski.

Donoszą z Londynu do *Polit. Corr.*, że jak tam słychać, książę Artur Angielski (Connaught) zaślubiwszy ks. Ludwikę Małgorzatę pruską, siostrzenicę Cesarza, mianowany będzie wicekrólem Irlandyi i zamieszka w Dublinie. Toż samo czasopismo dowiaduje się z dobrze świadomego źródła z Kopenhagi, że wszelkie pogłoski świeżo powstałe o mającym nastąpić związku małżeńskim ks. Ludwika Eugeniusza Napoleona z księżniczką Tyrą, są zupełnie bezzasadne i że ks. Napoleon opuścił Kopenhagę d. 12 b. m. wieczór. Jak donieśliśmy onegdaj, książę Napoleon przybył 11go do Kopenhagi a już 13go oboje królestwo Duńscy wraz z córką mieli odjechać do Anglii. Z małżeństwem tem wiązano już różne kombinacye polityczne a nawet zwrot części Szleswiku Danii i rewizyę traktatu prażskiego.

Ks. Gorczakow bawi obecnie w Wildbad; zastępuje go tajny radzca Giers, któremu przydano do pomocy bar. Jomini. Cesarz Aleksander wyjeżdża w tych dniach do Liwadii w towarzystwie jen. Milutyna i sekretarza stanu Hamburgera. Z Petersburga donoszą do *Polit. Corr.*, że ton dzienników rosyjskich, skierowany przeciw uchwałom kongresu i ciągłe wycieczki przeciw polityce rządu, skłoniły hr. Szuwałowa do podniesienia téj sprawy na radzie ministrów, któréj przewodniczył Cesarz. Hr. Szuwałow sądził, że głównym powodem téj postawy jest niewiadomość ludu rosyjskiego co do prawdziwéj polityki Cesarza. Następstwem tego przemówienia był artykuł w *Gońcu urzędowym*, pióra bar. Jominiego. Korespondent dodaje, że artykuł ten był głównie przeznaczony dla opinii publicznéj w Rosyi.

*Communiqué* rządowe rosyjskie tyczące się traktatu berlińskiego i dotychczas jeszcze pochłania całą prawie uwagę prasy rosyjskiej, która rozmaitemi głosy, niemniej wszakże zgodnym chórem, objawia swą radość, że „ubóstwiany Monarcha“ i rząd jego odgadli uczucia i pragnienia narodu, niezrzekają się bowiem programu polityki na Wschodzie, przekazanego tradycyjnie Rosyi jako jej najświętsze posłannictwo, lecz tylko ulegają konieczności wytchnienia po morderczej i rujnującej wojnie, aby po upływie jakiegoś czasu znów podjąć ten sam sztandar i walczyć w imie wolności i jedności Słowian. Jedne tylko *Birżewyje Wiedomosti*, jako organ obstający za pokojem *coute que coute*, stanowi dysonans w ogólnej harmonii dzienników, z nietajonym bowiem smutkiem ubolewa, że *communiqué* zamiast pogodzić publiczność rosyjską z istniejącym stanem rzeczy i zapewnić, że pokój będzie trwałym, schlebia namiętnościom szkodliwym, obiecując nową wojnę w przyszłości. „Czy na owej przyszłej wojnie tak wyjdziemy, jak na tej, którąśmy tylko co skończyli? — powiada rzeczony dziennik — daj Boże, aby nie gorzej jeszcze, bo już nie z samą Turcyą będziemy mieli do czynienia. A tymczasem, dla tak pięknej sperandy, sprawy wewnętrzne nasze, których mamy po uszy niezałatwionych, będą musiały leżeć odłogiem.“

Jen. Filipowicz połączył się już w Senicy z dywizyą ks. Wirtemberskiego i posuwać się ma dalej ku Serajewu. We wtorek przybył do głównej kwatery Hafiz basza komendant Serajewa, ustanowiony przez Hadżi Loja, w celu jak głoszą omówienia warunków kapitulacyi stolicy Bośni. Dotąd niema urzędowych wiadomości o wyniku tych rokowań; głoszą jednak, że Hadżi Loja zamierza raz jeszcze stawiać opór pod Bają i Buhowanem, zachęcony niepowodzeniem, jakie spotkało dywizyę hr. Szaparego. Brak wiadomości od tej dywizyi był w rzeczy samej niedobrą zapowiedzią. Jen. Szapary poniósł znaczne, największe może od początku okupacyi straty, musiał się cofnąć, trapiony wciąż przez powstańców. Pominąwszy trudności terenu, szukać należy politycznych powodów tego niepowodzenia. Okazało się bowiem, że znaczna liczba powstańców zgromadziła się w bliskości granicy serbskiej, którędy właśnie miał iść hr. Szapary. *Neue freie Presse* powiada wprost, że wina tego niepowodzenia spada na dyplomacyę, która powinna była poprzednio wyjaśnić stanowisko Serbii. W każdym razie znaczna liczba powstańców, zgromadzona w tej stronie, musi zadziwiać i utwierdzać w podejrzeniu, że 18.000 korpus rozciągnięty na granicy serbskiej niedość pilnie granicy tej strzeże.

Niewiadomo dotąd czy konwencya austro-turecka przyszła do skutku lub nie. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola, iż w kołach tureckich twierdzą, że chociaż konwencyi jeszcze nie podpisano, przyszło jednak do porozumienia między Austryą a Turcyą, Skutkiem tego porozumienia flaga turecka ma powiewać w Bośni, obok flagi austryackiej. Organ powyższy przyjmuje jednak doniesienie swego korespondenta z wielkiemi zastrzeżeniami.

Z powodu zmian spodziewanych w polityce wewnętrznej pruskiej wskutek narad ks. Bismarka z Nuncyuszem papieskim Masella, które jakoby mają doprowadzić do upadku *Kulturkampfu*, a szczególnie z powodu pomyślnego dla partyi konserwatywnej i katolickiej rezultatu wyborów do parlamentu niemieckiego, *St. Pist. Wiedom.* powiadają, że ks. Bismark schodzi już z pola, że stracił widocznie swój dawny bystry rozum polityczny, a zwłasza swój charakter silny i wolę żelazną, chcąc bowiem ratować ustrój społeczny kraju od grożących mu niebezpieczeństw ze strony socyalistów, chroni się od deszczu pod rynnę, bo rzuca się w objęcia straszniejszych jeszcze nieprzyjaciół państwa — ultramontanów, którym poprzysiągł był, i słusznie, walkę śmiertelną, a teraz zdradza sam siebie i swoje zasady. Ks. Bismark — zdaniem tego dziennika — mógłby teraz ratować kraj jedynym tylko sposobem, tj. wyrzec się wszelkich swoich projektów reform wewnętrznych, drażniących naród i popychających go do opozycyi, wyrzec się w ogóle i oddać w ręce właściwsze cały zarząd wewnętrzny kraju, pozostawiwszy przy sobie tylko sprawy zewnętrzne. Naonczas byłoby wszystko dobrze; ale ks. Bismark poczytuje siebie za nieomylnego, dla tego naraża kraj na nową zgubę, pragnąc pojednania z Rzymem, tj. oddania kraju w ręce jezuitów. Ks. Bismark stara się teraz zapomnieć o wszystkiem, cokolwiek robił, mówił lub jakie wyznawał zasady w przeszłości, taka niestałość i chwiejność jest najlepszym dowodem, że i genialni ludzie na starość przestają być genialnymi. „Co np. stało się ze słynnem wyrzeczeniem kanclerza niegdyś żelaznego: „nie pójdziemy do Canossy?“ Dziś on nie tylko do Canossy idzie, lecz nawet leci tam niezmiernie szybko, bo na skrzydłach rzymskiego anioła Maselli“.

Z wiadomości o działaniach wojsk okupacyjnych austryackich w Bośni i Hercegowinie, dzienniki rosyjskie najpochopniej i z pewnym rodzajem tryumfu podjęły wiadomość o wypadkach rozstrzeliwania powstańców przez władze wojskowe austryackie, które to wypadki, według doniesień wiedeńskiego korespondenta do dziennika *Nowoje Wremia* „zdarzają się prawie codziennie i ofiarami ich bywają nie pojedyńcze indywidua, lecz całe oddziały branych w niewolę powstańców.“ Ztąd bierze pochop rzeczony dziennik do zarzucenia Austryi, że pomimo pozorów cywilizacyi prowadzi wojnę w sposób okrutny i barbarzyński. „W ostatniej wojnie rosyjsko tureckiej wypadki sądów doraźnych i kary śmierci były nadzwyczaj rzadkie — powiada *Nowoje Wremia* — a przecież zarzucano Rosyi okrucieństwo, dla tego chyba, że kozacy nasi wymierzali niekiedy doraźną sprawiedliwość nahajkami. Pan Utin nawet w swym artykule („Rządy rosyjskie w Bułgaryi“. *Red.*) z nahajki kozackiej czyni zarzut zbrodni własnym rodakom swoim. Cóż teraz powie Europa i p. Utin o sposobie wojowania Austryaków? Czy według nich rosyjska nahajka będzie zawsze bardziej barbarzyńską niż austryackie rozstrzeliwanie hurtem?“...

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

**Wiedeń** 16 sierpnia. Od naczelnego wodza armii okupacyjnej bar. Filipowicza nadeszła z obozu pod Senicą z d. 13 b. m. wiadomość telegraficzna o rozmowie z tureckim jenerałem dywizyi Hafiz baszą. Hafiz przybył z deputacyą, złożoną z osób znakomitych z Serajewa i prosił bar. Filipowicza, aby wstrzymał pochód wojsk cesarkich, albowiem naprzód nie nadeszło do Porty żadne zawiadomienie do mieszkańców okręgów, które mają być zajęte, a powtóre, że proklamacye austryackie nie zostały ogłoszone w Serajewie. Bar. Filipowicz odpowiedział, że okupacya Bośni i Hercegowiny przez wojsko austryackie dokonywa się na mocy jednomyślnej uchwały wszystkich mocarstw, do której przystąpił także rząd turecki, i że stosownie do otrzymanego rozkazu maszerować będzie dalej na Serajewo. W końcu wezwał Hafiza baszę i członków deputaayi, aby całego swego wpływu użyli do sprowadzenia obałamuconej ludności na drogę spokoju i porządku, do porzucenia dalszego bezpożytecznego oporu i wręczył im proklamacye austryackie, aby je podali do powszechnej wiadomości. Hr. Szapary doniósł wczoraj z Doboj, że dywizya 20ta zaatakowaną została silnie d. 13 b. m. pod Graczanicą; napad odparto, lecz dla braku amunicyi musiała dywizya d. 14 b. m. maszerować dalej na Doboj; marsz odbył się w najlepszym porządku, jakkolwiek wojsko zmęczone, trapione jeszcze było ciągle przez oddziały powstańcze. Wszyscy ranni oficerowie i żołnierze, oraz cały tabor znajduje się w bezpiecznem miejscu; żołnierze z największem wysileniem i poświęceniem musieli po większej części sami ciągnąć wozy po bardzo złej drodze.

**Wiedeń** 16 sierpnia (*pryw.*) *Fremdenblatt* donosi z Konstantynopola: Dwóch adjutantów jenerała Tottlebena wyjechało do Burgos i Adryanopola dla poczynienia przygotowań do odwrotu wojsk rosyjskich, wracających z pod Konstantynopola. Z Filipopola donoszą, że powstańcy przystali za przyrzeczone im przez Rosyan wynagrodzenie pieniężne opuścić do 28-go bm. lewy brzeg Marycy. Rosyanie fortyfikują wąwóz prowadzący z Topra-Kale do Kagismanu.

**Wiedeń** 16 sierpnia po poł. Podług raportów jenerała broni Filipowicza o rozmowie jego z Hafizem baszą, okazuje się być niewątpliwem, że około 30 batalionów regularnego wojska tureckiego przyłączyło się do powstańców mahometańskich i że wielkie ilości broni i amunicyi powiezione były do Bośni, gdzie je rozdzielono. Powstańcy mieli zająć stanowiska pod Han Belalovacz, na wschodnio-południe od Bazovaczy, a przeto zapewne przyjdzie w tej okolicy do walki. W Banialuce na załogę austryacką uderzyli onegdaj powstańcy, wszelako po krótkiej walce zostali odparci. Mutesarif i basza szukali schronienia u wojsk cesarskich w zamku, dokąd schronili się także zagrożeni chrześcianie. Według telegramu dowódzcy tamecznej stacyi, jenerał majora Sametza z dnia wczorajszego, spokojność została w Banialuce przywróconą. Mutesarif i basza podziękowali dowódzcy stacyi za udzieloną sobie opiekę i przyrzekli wspierać go energicznie w jego usiłowaniach około utrzymania spokojności i porządku. Związki z Gradiską i z 7mą dywizyą są znów przywrócone.

**Praga** 15 sierpnia. Arcyksiąże Rudolf przyjmował wczoraj marszałka krajowego księcia Karola Auersperga, oraz fmp. bar. Dahlen. Dziś zwiedził Arcyksiąże w towarzystwie burmistrza park miejski, i nowy most i wały Rudolfa.

**Berlin** 15 sierpnia. Według wiarogodnych doniesień wszystkie, a między niemi najnowsze podania dzienników, tudzież doniesienie *Kölnische Ztg* o układach w Kissingen są wymysłami bez faktycznej podstawy.

**Berlin** 16 sierpnia (*pryw.*) Demokrata socyalny Fritzsche wybrany został deputowanym w ściślejszym wyborze większością 1851 głosów. Hödel (sprawca zamachu na Cesarza) został dziś rano ścięty.

**Berlin** 16go sierpnia. W wyborze ściślejszym w 4ym berlińskim okręgu wyborczym wybrany został socyalista Fritzsche 22,019 głosami przeciw postępowcowi Zelle, który otrzymał tylko 20,182 głosy. Sprawca zamachu na życie Cesarza Hoedel został dziś rano ścięty na dziedzińcu nowego dommu karnego, skoro najwyższem rozporządzeniem z d. 8 b. m. postanowionem zostało, że pozostawia się wolny bieg sprawiedliwości.

**Paryż** 16 sierpnia. Bióro Havasa donosi, że Anglia odrzuciła żądanie Chrześcian na wyspie Cypr, aby język grecki zaprowadzony tam został, jako język urzędowy; językiem urzędowym będzie angielski.

**Rzym** 16 sierpnia (*pryw.*) *Voce della Verità* zaprzecza doniesieniu *Timesa* i oświadcza, że Bismark nie żądał od Watykanu uznania ustaw majowych. Caffaro zaprzecza wiadomości o zarządzeniu opatrzenia Werony w żywność. Delijannis opuszcza Rzym bez skutku; zamierzone przymierze nie zostało zawartem.

**Londyn** 16 sierpnia. W Izbie niższej reprezentanci rządu odpowiadali na wiele pytań względem układów z Papieżem, iż żadne rokowania z Papieżem nie były prowadzone. Konsul angielski w Trebizondzie przyjął petycyę Lazów z Batum, które jest jeszcze zajmowane przez Turków. Lazowie oświadczają, iż wrazie zaczepki wywieszą chorągiew angielską i pragną oddać się pod opiekę rządu angielskiego. Rząd angielski nie przyjmuje żadnej za to odpowiedzialności. Petycya nie doszła dotąd do ministerstwa spraw zagranicznych, dla tego nie można było dać raźną odpowiedź. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola pod dniem 15 b. m.: Trudności układów między Anglią a Turcyą względem reform w Azyi, prawie wyrównane zostały. Layard odstąpił od reklamacyj, na które Porta przystać nie chciała. Turcya słuchać będzie rad Anglii dla obrony swojej niepodległości, ale sama zaprowadzać będzie reformy.

**Petersburg** 16 sierpnia. *Agence russe* odpiera twierdzenia o wyprawie rosyjskiej w Azyi środkowej, oświadcza, iż odnoszą się one do faktów dawniejszych i do epoki, kiedy Anglia czyniła przygotowania wojenne. Kroki przedsiębrane przez Rosyę, ustały wraz z przyczynami, które je wywołały.

**Petersburg** 16go sierpnia. Dziś rano dwóch ludzi dało ognia na placu Michajłowskim z rewolwerów do jenerał-adjutanta Mezencowa, naczelnika trzeciego oddziału kancelaryi cesarskiej (policya wyższa); jenerał padł, zabójcy umknęli dorożkami, stojącemi w pogotowiu.

**Bukareszt** 16 sierpnia. Urzędowy *Monitorul* ogłasza dekret książęcy rozporządzający, że wojsko rumuńskie ma być postawione na stopie pokojowej.

**Kursa.** Wiedeń 16 sierpnia godz 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 62·90.— Renta srebrna 65·— — Renta złota 73·25. — Losy z r. 1860 111·75. — Akcye Banku Narodowego 820 —.— Akcye kredytowe 263·10 — Londyn 115 65 — Srebro 100·80. — Napoleony 9·28—. Lombardy 74·—. — Losy z roku 1864 142·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 235 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 132·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn 121·75.— Anglo-Bank 110·—. Obligacye indemn. galic. 83·75 — Losy prem. węgierskie 82 60. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 109·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 114 50 6% Listy zast. hipoteczne 91·25. Marki 57 07 — Ruble 121.62. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87 50

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Obraz Chrystusa umierającego

*prof. Ottoniego w Rzymie,* **wystawiony jest u OO. Kapucynów** na korytarzu obok kościoła. Widzieć go można codziennie od godz. 10ej przedpołudniem do godz. 6ej popołudniu Wstęp 30 cent. (1973 1-3)

## Administrator dóbr

obznajomiony z gospodarstwem poprawnem, chlubiący się świadectwami władzy serwitutowej ces. i kr. rządu pruskiego, jako kwalifikowany gospodarz, a ewentualnie plenipotent dóbr większych, poszukuje posady. — Na żądanie kaucya odpowiednia złożoną zostanie. — Łaskawe oferty pod adres.: *„Kapelan kaplicy hr. Potockich na Wawelu, zamieszkały w ktasztorze OO. Franciszkanów w Krakowie.“* (1971-1-3)

## Agencya dla Rolników

**STANISŁ. MIKUCKIEGO**

**w Krakowie, Rynek Nr. 28,**

poleca do siewu jesiennego:

**Pszenicę oryginalną frankensteinską, Żyto orygin. probsteiskie;**

niemniej krajowej produkcyi:

**Pszenicę banatkę, morawską w białej plewie, egipską i ostkę czerwoną, Żyto polskie, korenckie, montańskie.**

(1992-1-6)

## Tutejsza główna Agencya

angielskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie

## „The Gresham“

**w Londynie**

poszukuje doświadczonego i zręcznego Agenta miejscowego, który ma być zarazem w języku niemieckim biegłym. Życzący sobie podjąć ten obowiązek, zechcą się zgłosić do **Dra Kohna w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 335** do końca sierpnia b. r. (1970 1-3)

PRZEDSIĘBIORSTWO

## bruków asfaltowych

S. Sierzputowskiego

od roku 1872 w Krakowie egzystujące — wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące, asfaltem rodzimym **Limmerowskim,** po cenach umiarkowanych, z poręczeniem za trwałość.

Zamówienia przyjmuje *T. Kawecki*, ul Dolnych młynów Nr. 1, dom Dra Palecznego. (1916-2-6)

## Zaufać może każdy chory

tylko takiéj metodzie leczenia, która, jak dra Air sposób naturalnego leczenia, rzeczywiście skutecznym się okazał. Że wskutek tejże metody osiągnięto nadzwyczaj pomyślne nawet zadziwiające skutki leczenia, dowodzą wydrukowane w tekscie illustrowanéj książki:

**Dra Airy metoda naturalnego leczenia**

liczne **oryginalne świadectwa,** według których nawet **tacy** chorzy **uleczeni** zostali, dla których pomoc zdawała się być prawie niemożliwą. Każdy zatém chory może się uciec do téj skutecznéj metody z zupełném zaufaniem tém bardziéj, że na życzenie kierownictwo kuracyi obejmują bezpłatnie zamówieni w celu tym praktyczni lekarze. Bliższe szczegóły znajdzie każdy w nadzwyczaj dobrze opracowaném 544 strony obejmującém dziele: **Dr. Airy, metoda naturalnego leczenia, 105 wydanie Jubileuszowe.** Cena 65 centów Lipsk, Richtera księgarnia nakładowa, która tęż książkę na życzenie, za przesłaniem 65 centów w znaczkach pocztowych wprost w polskim lub niemieckim języku, franko przesyła. Powyższa książka jest w zapasie w księgarni J. M. Himmelblaua w KRAKOWIE. (57-10-)

NAKŁADEM KSIĘGARNI

**S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**

wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

**Duch świętej Joanny Franciszki de Chantal.** Wzór do naśladowania dla matek chrześciańskich i niewiast w świecie żyjących, 31 uwag na wszystkie dnie miesiąca, przekład z francuskiego. Cena 25 cent. (1848-2-5)

## Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiéj

**w Krakowie,**

*ul. Szpitalna Nr. 393, dom Wgo Pollera*

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).

(1856-2-)

## Regenerowaną Pszenicę do siewu

poleca Zarząd dóbr **Jaszczew** poczta **Krosno** — która odznacza się silną i niezwykle wysoką słomą — nadzwyczaj pięknem ziarnem i rezultatem (przeciętne) z wysiewu na mordze 26 garncy zebrano 12½ kóp — omłócono z kopy 1 korzec garncy 5 celnej. Cena tejże na miejscu bez worka za 100 kilo 13 złr. (1915-2-3)

**Nasienie**

## Rzepy pastewnej

ściernianki (Stoppelrübensamen) **jeden litr** po **1 złr.** w. a. poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** (1529-18-20)

**Teatr Krakowski** (zimowy)

## Jeszcze tylko trzy przedstawienia.

Dziś w piątek d. 16 sierpnia wieczór o godz. wpół do 8ej

## w Teatrze Melliniego

**wielkie przepyszne przedstawienie**

**po znacznie zniżonych cenach**

**wyższej magii, fizyki, optyki, hidrauliki, somnambulizmu, spirytyzmu, elektryczności, agieskopii itd.**

*Po raz ostatni*

Wielka pantomina z właściwemi maszyneryami i dekoracyami — w połączeniu **z prawdziwem, oryginalnem ukazaniem się**

**duchów i widm.**

**Jutro w sobotę** odbędzie się

**przedostatnie przedstawienie**

**o cenach do połowy zniżonych** tak dla dzieci jak i dla osób dorosłych.

**Nadzwyczaj zniżone ceny miejsc:** Loża parterowa lub Igo piętra 4 złr. — Loża IIgo piętra 2 złr. 75 c. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. — Krzesło 70 c. — Krzesło do loży parterowej lub Igo piętra 1 złr. 30 c. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 70 c., w następnych 50 c., w dalszych 40 c. — Parter 40 c. — Galerya 20 c. Parter dla studentów po 30 c. (1839-13-)

## K. Noll & Comp.

*Firma protokółowana od roku 1870.*

**Wiedeń, I., Gisselastrasse Nr. 6. Wiedeń,**

poleca

**do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych** i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.

Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione rzetelnie i *franco,*

równie **na losy po 2 złr.** za sztukę

*na VIImą wielką król.-węg. dobroczynną państwową loteryę, której ciągnienie odbędzie się 6 grudnia 1878 r.*

Polecenia giełdowe będą wykonane rzetelnie. (1680-4-50)

FABRIKZEICHEN

## ORFEVRERIE CHRSTOFLE

FABRIKZEICHEN

CHRISTOFLE

## w Wiedniu, Heinrichshof 5, Opernring.

CHRISTOFLE

Zawsze dążąc do wydoskonalenia naszych wyrobów i ulepszenia gatunku tychże, zaniechaliśmy fabrykacyi metalu zwanego „Alfenide“ i wyrabiamy tylko biały metal doskonałego gatunku. Nasze sztućce, które wszystkie na białym metalu są posrebrzane, nieotrzymają na przyszłość żadnego odznaczającego stempla na metal, gdyż oznaczone będą nazwą **„Christofle Besteck“** i następnemi stemplami. (1295-14-)

CHRISTOFLE **Christofle & Co.**

ces. król. uprzyw.

## Kolej galicyjska Karola Ludwika.

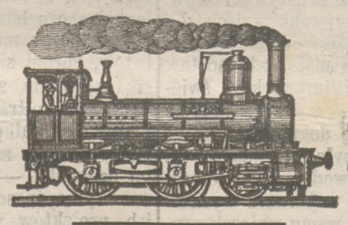

Nr. 4377. (1991)

## Obwieszczenie.

Od 20go sierpnia 1878 r, aż nadal wchodzi w używanie drugi dodatek do zeszytu taryfowego I, z dnia 1go października 1877 r. dla zboża w obrocie rumuńsko-galicyjsko-niemieckim; tenże zawiera nowe pozycye frachtowe do specyalnej taryfy zbożowej względnie do taryfy wyjątkowej dla stacyi Leobschütz Zabrze kolei górnoszląskiej jakoteż zniżone pozycye frachtowe dla stacyi Wurzen saskiej kolei państwowej.

Tego dodatku taryfowego nabyć można tak w naszych stacyach związkowych, jakoteż u naszej Dyrekcyi ruchu we Lwowie i naszym ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 30 lipca 1878 r.

## Generalna Dyrekcya.

## Nauczyciel gimnazyalny

**może przyjąć 6 uczniów na mieszkanie i wikt pod własny dozór.** — Bliższa wiadomość w cukierni Wgo *S. Rogalskiego* w Rynku głównym. (1876-3-4)

## Były profesor matematyki

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną **Publiczność,** że w roku szkolnym 1878/79 będzie przyjmował uczniów uczęszczających do **szkół** tutejszych na **pomieszkanie i stół.**

Bliższa wiadomość przy ul. **Floryańskiej** pod Nr. 342, obok bramy Floryańskiej, II gie piętro. **M. E.** (1792-4-6)

Mając dzieci własne, czuwaniem nieustannem pragniemy im dać wychowanie dobre; tą samą troskliwością otaczamy i dzieci nam powierzone, za co wdzięcznem uznaniem cieszymy się ze strony Rodziców. Spodziewamy się, że i nadal Szanowni Obywatele kraju powierzą nam swe dziatki za umiarkowaną cenę. Konwersacya francuzka w domu. O wczesne zamówienie upraszają (1893-2-3)

**J. J. Łusakowscy,**

ulica Stolarska pod Nr. 478 przechodnia kamienica 2 piętro.

## Jedna lub dwie panienki

uczęszczające na pensyę lub do Zakładów publicznych, znaleźć mogą umieszczenie wraz z wiktem i prawdziwą opieką macierzyńską, w domu prywatnym w pobliżu Zakładu wychowawczego Wej Seweryny Górskiej, lub też Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, jak również szkoły wydziałowej na Piasku. — Bliższych szczegółów dowiedzieć się można od d. 26 sierpnia począwszy, pod Nr. 164 przy ulicy Batorego, IIgie piętro na prawo, drzwi Nr. 53. (1859-2-3)

Niżej podpisana, wdowa, **nauczycielka** przy szkole wydziałowej 8-klasowej żeńs. w Krakowie, a zamieszkała w pobliżu tejże, jak lat poprzednich, tak obecnie przyjmuje pod swoją opiekę **panienki** uczęszczające do szkół publicznych, gdzie prócz dozoru domowego, zapewnia się pomoc w naukach, ciągła konwersacya w języku francuskim, a na żądanie lekcye muzyki w miejscu. (1962-2-5)

**Stanisława Orzechowska,**

ulica Różanna Nr. 412, dom W. Bartynowskiego, parter.

## Pierwsze piętro

z trzema wchodami, jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Grodzkiej pod L. 65. (1920-2-3)

**Także piwnica frontowa.**

**Fałszowana woda anatrynowa do ust okazuje się coraz więcej jako bardzo szkodliwa dla ust i zębów.**

Wielmożny Pan Dr. J. G. Popp, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu.

Byłbym już dawniej pisał, lecz chciałem zaczekać na skuteczność Pańskiej wybornej wody do ust Żaden z użytych środków nie okazał się tak dobrym, jak **woda anaterynowa do ust na moje gębczaste dziąsła i zęby;** używałem dawniej wszelkich przepisanych środków przez lekarzy bez żadnego skutku, **gdyż wszystkie pasty zębowe i naśladowana woda anaterynowa do ust zraniły mi dziąsła przez pocieranie, lecz ich niewzmocniły, a tym samem pogorszyły cierpienie.** Wedle własnego więc przekonania cała moja nadzieja polega na Pańskim wyrobie.

Z szacunkiem

Dr. **Wilh. Raschke,** wł. r. pastor.

Bystrzyca na Morawie. (473-2-4)

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Tranczyński apt. „pod Koroną“, W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGORZU p. Skakalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; tudzież wszyscy aptek., handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

## Z powodu wyjazdu

**są na sprzedaż: porcelana, szkło, lampy, rzeczy galanteryjne, kuchnia do przenoszenia, minerały, zegar, keczobryk itd. itd.;**

także do wypuszczenia od św. Michała na rok jeden **mieszkanie z meblami** składające się z 5 pokoi, spiżarni, kuchni, piwnicy i pokoju dla lokaja — przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 152. Rzeczy będące na sprzedaż można oglądać każdego dnia od 10ej rano do 12ej i od 5ej do 7ej po południu w miejscu. (1917-2 6)

## ZIEMNIAKI KUCHENNE.

**Zarząd dóbr Balice** poleca

**ziemniaki kuchenne**

obowiązując się takowe odstawiać we wskazane miejsce, w oznaczonym miesiącu i dniu po

**cenie złr. 1·15 za 50 kilo.**

Ziemniaki te są nader smaczne, rozsypiste i trwałe do przezimowania.

Zamówienia przyjmuje

Agencya dla Rolników

**S. Mikuckiego**

**w Krakowie w Rynku Nr. 28,**

otrzymując zadatku po 30 cent. na każde 50 kilo. Okazy tych ziemniaków są tamże do widzenia. (1860 2-)

## Kamerdyner lub strzelec

Niemiec, rozumiejący po polsku, żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, którego żona jest obeznaną w klucznictwie, kuchni i rachunkach spiżarnianych, poszukuje odpowiedniego obowiązku. Adres *J. G.* poste rest. **Radłów.** (1726-10-)

## Agronom

z wielkim doświadczeniem i postępową wiedzą wydobycia najwyższej intraty z dóbr, poszukuje posady Administratora lub rządcy. Adres: **J. W.** p. rest. **Tarnobrzeg.** (1902-3 7)

## Bez bólu

**i bez wstrzykiwania,**

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

**upławy rury moczowéj,**

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

**Dr. Hartmann,**

członek lekarskiego wydziału,

**w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

(1655 60-)

## Patent. story do spuszczania

najlepszej konstrukcyi, gustownie i bardzo trwale zrobione, metr □ po 3 złr. z 3-letniem poręczeniem; odsyłka za zaliczką, wzory i cenniki na żądanie opłatnie. (1134-43-60)

**J. Oesterreicher**

c. k. uprz. fabryka wyrobów drewnianych w Skoczowie w Szląsku austryac.

**Für alle Nervenkranken sichere Hilfe**

Buchhandlung von Huber u. Lahme in Wien I. Herrengasse Nr. 6: **Radicale Heilung aller chronischen Nervenkrankheiten** auf streng naturgemässem Wege (naturgemässe Diät und rationelle milde) Wasserkur. NB. Ein nützliches, prakt Buch für alle Nervenkranken. Preis 1 fl., mit Post fl 1·10. (1595-4-)

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Hongregasyi kupieckiéj.**

**Kraków,** 16 Sierpnia.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . | (za 100 sztuk) | 121 — | 123 — |
| Rubel srebrny obrączkowy . | „ 1 „ | 1 70 | 1 90 |
| Marka niemiecka . . . . | „ 100 „ | 56 50 | 57 70 |
| Dukat holenderski ważny . | „ 1 „ | 5 45 | 5 60 |
| Dukat austryacki „ . | „ 1 „ | 5 45 | 5 60 |
| Napoleondor „ . | „ 1 „ | 9 20 | 9 40 |
| Półimperyał „ . | „ 1 „ | 9 35 | 9 55 |
| 20-markówka niem. ważna . | „ 1 „ | — — | — — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) . . . | | 101 — | 103 — |
| Kupony austr. srebr. płatne . | (za 100 zł.). | 100 — | 101 — |

*Listy zastawne i obligi:*

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% pożyczka krajowa galicyjska | | 89 — | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galic. | | 84 — | 86 — |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | | 79 50 | — — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | | 85 50 | 87 50 |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. | w Lwowie (za 100 zł. w. a.) | 90 25 | 92 25 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włośc. | | 89 — | 92 — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | | 93 — | 95 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | | 86 — | 89 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | | 89 — | 92 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a. | | 94 50 | 97 50 |
| Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%) | | 50 — | 70 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. | (za 100 r.) | 98 — | — — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. | (za 100 r.) | 98 — | — — |
| 5% listy zastawne Król. Polskiego | (za 100 r.) | 98 50 | 101 — |
| 4% listy likwidac. Król. Polskiego | (za 100 r.) | 86 50 | 89 — |

(Opróc bież. kuponu, obliczającego się każdoraz, w miarę terminu płatn. (rub. i kop.) (rub. i kop.)

*Akcye kolejowe i bankowe:*

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Akcye kolei Karola Ludwika | po złr. 200 | 235 — | 239 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. | „ 200 | 131 50 | 135 0 |
| „ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. | „ 200 | — — | — — |
| „ banku gal. d. h. i przem. w Krak. | „ 80 | 80 — | 100 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe:* | | |
| Losy miasta Krakowa . | 14 50 | 16 — |
| Losy m. Stanisławowa . | 20 50 | 22 50 |
| **Wiedeń** 14 Sierpnia. | | |
| 5% zjedn. dług państw. bank. | 63 40 | 63 55 |
| 5„ „ „ „ srebr. | 65 35 | 65 50 |
| „ Obligacye ind. niż. Austr. | 104 50 | 105 — |
| „ „ „ czeskie | 102 — | 103 — |
| „ „ „ węgierski | 78 30 | 79 — |
| „ „ „ galicyjsk. | 83 75 | 84 75 |
| „ „ „ bukowiń. | 81 — | 81 50 |
| „ „ „ siedmiogr. | 76 — | 76 50 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr. | 102 — | 102 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. listy . | 99 — | 99 20 |
| „ galicyjskie . . . . | 79 50 | — — |
| „ „ . . . . | 85 75 | 86 25 |
| 6„ galic. zakł. kred. włośc. | — — | 90 — |
| 6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18 | 91 25 | 92 50 |
| 7„ „ „ „ „ „ „ „ 20 | 95 50 | 96 50 |
| 6„ „ „ „ „ „ „ „ 36 | 87 50 | — — |
| 5½„ „ „ „ „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy . . | — — | 77 — |
| 5„ zakł. kred. austr. . . | 107 75 | 108 25 |
| 5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 23 latach . | 94 75 | 95 25 |
| 5„ Domen. państw. 120 złr. | 140 — | 141 — |
| 6„ Banku gal. hipot. . . | 91 25 | 91 75 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 306 — | 308 — |
| „ „ „ 1854 . | 107 75 | 108 25 |
| „ „ „ 1860 . | 111 50 | 112 — |
| ⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . . | 120 50 | 121 — |
| Losy pożyczk. z r. 1864 | 141 50 | 142 — |
| „ prem. pożyczki węg. | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente . . . | 24 — | 25 — |
| „ kredytowe . . . | 162 50 | 163 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . . | 91 75 | 92 50 |
| „ księcia Salm . . . | 38 75 | 39 25 |
| „ „ Palffy . . | 31 — | 31 75 |
| „ „ Clary . . | 29 — | 30 — |
| „ hr. St. Genois . . | 36 — | 36 50 |
| „ miasta Budy . . | 28 50 | 29 — |
| „ Windischgraetz . . | 28 25 | 28 50 |
| „ hr. Waldstein . . | 22 75 | 23 25 |
| „ Keglevich . . . | 14 — | 14 50 |
| „ Rudolfa . . . . | 14 75 | 15 50 |
| „ tureckie 400-frank. | 27 30 | 27 60 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. . | 822 — | 824 — |
| Zakładu kredytowego . | 264 75 | 265 — |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 494 — | 496 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 2028 | 2033 |
| „ rządowej fr. a. . . | 255 50 | 255 75 |
| „ zachod. c. Elżbiety | 170 50 | 171 — |
| „ południowej . . . | 74 50 | 75 — |
| „ Galicyjskiej . . . | 236 25 | 236 75 |
| „ Czerniowieckiej . | 133 50 | 134 — |
| „ Albrechta . . . . | — — | — — |
| „ węg. północ.-wschod. | 122 25 | 122 75 |
| „ ks. Rudolfa 200 złr. sr. | 123 — | 123 50 |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 123 75 | 124 25 |
| „ Koszycko-Bogumił. | 109 75 | 110 25 |
| „ Siedmiogrodzkiej . | 115 — | 115 50 |
| „ Cisańskiej . . . | 197 — | 197 50 |
| „ wschodnio-węgiersk. | — — | — — |
| „ austryacko-półn.-zach. | 115 50 | 116 — |
| „ Franciszka Józefa | 134 — | 134 50 |
| Banku anglo-austryackiego | 112 — | 112 25 |
| Zakładu kredytowego węg. | 235 55 | 235 75 |
| Banku franko-austryackiego | — — | — — |
| „ franko-węgierskiego | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . . | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . . | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 107 50 | 108 50 |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei Koszycko-Bogumił. | 74 50 | 74 75 |
| „ państwowej 500 fr. | 158 — | 159 — |
| „ Emisya z r. 1867 . | 151 — | — — |
| „ południowej 500 fr. | 111 75 | 112 25 |
| „ Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ pół. c. Fer. 100 złr. m. k. | 101 50 | 102 50 |
| „ „ „ 100 w. a. | 97 — | 98 — |
| „ „ „ w srebr. 5% | 105 25 | 106 — |
| „ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . | — — | 89 50 |
| „ 5% w srebrze . . | 85 50 | 87 — |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr. | 100 25 | 100 75 |
| „ Emisya II. . . . | 99 — | 99 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100 | 80 25 | 80 50 |
| „ Emisya z r. 1867 . | 83 — | 83 25 |
| „ Siedmiog. 200 złr. w. a. | 67 75 | 68 25 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr. | 80 50 | 81 — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . . | 91 — | 91 25 |
| *Waluty:* | | |
| Cesarskie korony . . . | 5 50 | 5 51 |
| „ dukat na wagę | 5 50 | 5 51 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory . . . . | 09 27⁵⁰ | 09 28⁵⁰ |
| Suweryny angielskie . . | 11 58 | 11 62 |
| Imperyały rosyjskie . . | 09 51 | 09 53 |
| Srebro . . . . . | 100 85 | 101 — |
| Srebro (kupony) . . . | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. za 100 m. | 57 05 | 57 15 |
| Rubel pap. . . . . | 1 21²⁵ | 1 21⁷⁵ |
| **Lwów** 14 sierpnia. | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 36 | 5 46 |
| „ cesarski . . . . | 5 41 | 5 49 |
| Półimperyał rosyjski . . | 9 42 | 9 54 |
| Rubel srebrny rosyjski . | 1 71 | 1 81 |
| „ papierowy . . . | 1 21 | 1 23 |
| Marki (100) . . . . . | 56 70 | 57 70 |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 85 80 | 86 75 |
| „ „ „ „ „ 4% | 80 25 | 81 25 |
| „ „ Banku hipoteczn. | 91 20 | 92 — |
| Obligi indemn. bez kupon. | 83 60 | 84 70 |
| Akcye kolei gal. K. L. bez k. | 236 50 | 239 — |
| „ „ Lwow.-Czern. | 132 50 | 135 — |
| „ Banku hipot. gal. | 246 — | 250 — |
| **Warszawa** 14 sierp. | rub. kop. | rub. kop. |
| Listy zastawne 1ej seryi . | 100 — | — — |
| „ „ 2ej seryi . | 100 — | — — |
| „ „ kupon . . | 057 | — — |
| „ „ nowe . . | 99 20 | 99 50 |
| „ „ kupon . . | 072 | — — |
| „ likwidacyjne . . . | 88 05 | 88 35 |
| „ „ kupon . . | 081 | — — |
| Kolei warszawsko-wiedeń. | — — | — — |
| „ „ bydgosk. | — — | — — |
| Rosyj.-pożyczka prem. 1864 r. | 237 — | — — |
| „ „ „ 1866 r. | 238 — | — — |

## Pociągi na kolejach żelaznych.

**Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według czasu pragskiego (różnica od krakowskiego o 6 minut); zaś na kolei c. Ferdynanda według czasu pragskiego, o 12 minut późniéj od krakowskiego.**

**Odchodzą z Krakowa:**

**Do Lwowa:** *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
*Kraków* odjazd: . . 10.48 rano 9.13 wiecz. 10.48 wiecz.
*Lwów* przyjazd: . . 9.37 wiecz. 5.22 rano 11.06 rano.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
*Wieliczka* przyjazd: 12.46 po poł.

**Do Niepołomic:** we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
*Wieliczka* odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
*Niepołomice* przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

**Do Wiednia:** *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
*Kraków* odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
*Wiedeń* przyj.: 7.15 w. 4.56 p. p. 4— r. i 12.30 p. 5.10 r.

**Do Prus:** każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

**Do Warszawy:** rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“, Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakoński.*